

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. — 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. — wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. — pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Strachy na Lachy.

Z powodu wiecu w Tarnobrzegu i uchwalonej na nim niemal jednogłośnie rezolucji w sprawie samodzielnosci Galicji, „Diło“ dochodzi do wniosku, że agitacja za wyodrębnieniem prawno-politycznym naszej dzielnicy jest... robotą „pour le tsar de Russie“. O logikę w tym wypadku, jak w wielu innych, nie chodzi wcale organowi narodowców ruskich. Chodzi mu o wywołanie pewnego wrażenia w Wiedniu i to jest jedyny cel artykułu. Dla osiągnięcia tego celu nie waha się nie tylko gwałcić logiki, ale i prawdy. Argumentacja „Diła“ tak jest jednak niedorzeczna, że nawet w Wiedniu nie sprawi wrażenia. Nie warto byłoby o tem wystąpieniu narodowców ruskich wspominać, gdyby nie jeden argument, którym bardzo często i w Wiedniu i w kraju wojują i z którym należy się rozprawić.

Zdaniem „Diła“ idea samodzielnosci Galicji wiąże się ściśle z dążeniami kierunku wszechpolskiego, rzekomo „nastrojonemi na kamerton powstań-
czy“. Dotychczas „miny, podkładane (przez Wszechpolsaków) pod istniejący porządek prawno-państwowy“ nie przerażały obrońców gorliwych tego porządku, hajdamaków i anarchistów ruskich. Ale wiec w Tarnobrzegu przekonał ich, że na „zamysły Wszechpolsaków trzeba zwrócić należyta uwagę“.

Niechaj sobie Rusini sami „zwracają należyta uwagę“ i nawet uwagę „kogo należy“ na nasze dążenia, my nie będziemy odpiarać ich insynuacji, ani odpiarać ich kłamstw. Pominiemy również niby to rzeczowe przeciw samodzielnosci prawno-państwowej Galicji argumenty, że wyodrębnienie nie przyniosłoby krajowi korzyści pod względem kulturalnym i materialnym, że zwiększyłoby ciężar podatkowy itd. Tę stronę sprawy dostatecznie już wyjaśniano i organ ruski powtarza tylko nieudolnie argumenty „contra“, których bezpodstawność dawno już wykazano. Można tylko wspomnieć o argumentie, że „gospodarka polska“ w dawnym państwie polskim, które jakoby „nierządem stało“, z góry już uprzedza przeciw samodzielnosci prawno-państwowej Galicji. Najlepszą na to odpowiedzią jest przypomnienie wzorowej administracji polskiej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowem.

Głównym jednak atutem „Diła“ jest twierdzenie, że samodzielnosc Galicji byłaby dla Polaków samobójstwem, na które „inne czynniki, w sprawie tej zainteresowane, t. j. rząd austriacki i — „risum teneatis“ — Rusini nie mogą pozwolić.

Wśród ludu polskiego — bezczelnie kłamie „Diło“ — wzmagą się nastroje moskalofilski. Propaganda ks. Stojalowskiego odbywa „pochód tryumfalny po Mazurszczyźnie“ (Pl.). Jaka będzie polityka państwa „galicyjsko-polskiego“, jeżeli kierunek ks. Stojalowskiego weźmie w społeczeństwie górę. Czy Austria może zgodzić się na to, żeby polityką „królestwa polskiego“ w Galicji kierowali „przyjaciele generałów żandarmskich i panslawistyczno-russofilskich redaktorów“.

Wzrost moskalofilstwa wśród ludu polskiego jest po prostu wymysłem „Diła“. Agitację moskalofilską łatwiej będzie można poskromić w wyodrębnionej Galicji niż obecnie. Tembardziej, że straci grunt, który wytwarzają dla niej dziś stosunki istniejące. Ciężenie bowiem ku Rosji, występujące na tle panslawistycznym, jest naturalną reakcją przeciw centralizmowi niemieckiemu. Taki właśnie charakter — o ile jest szczerą — ma niewątpliwie propaganda ks. Stojalowskiego. Pozostaje drugi ważny czynnik — Rusini. Jedyne nadzieje na lepszą przyszłość — szczerze wyznaje „Diło“ — przywiązuje ich do idei państwowej austriackiej. Gdy ta nadzieja bezpowrotnie zniknie rozwinie się wśród Rusinów moskalofilstwo, przeciw któremu „świadomi“ narodowcy ruscy nie będą mieli żadnego argumentu.

Czyż żadnego? Przeciwnie, wówczas dopiero znajdą się może prawdziwi patryoci ruscy, którzy będą mieli odwagę jawnie wyznać, że Rusini pod rzekomym uciskiem polskim mają jednak stokroć większą możność rozwoju swej odrębności narodowej, niż pod panowaniem rosyjskiem.

Co jest wart politycznie i moralnie patryotyzm Rusinów, „świadomych samobójców“, którzy z nienawiścią do Polaków gotowi są przedzierać się w moskalofilów — rozumieją również, że chociażby cała inteligencja ruska stała się moskalofilską, lud ruski w Galicji nie przerobi się na moskiewski, zwłaszcza jeżeli rządy kraju będą w ręku Polaków.

A nas „świadomi narodowcy“ niech nie straszą wzrostem moskalofilstwa wśród Rusinów. Biorąc rzecz realnie, stronnictwo moskalofilskie w Galicji jest dla nas mniej niebezpiecznym niż rozpazane hajdamactwo t. zw. narodowców. Moskalofilom nie potrzebuje dawać żadnych koncesyj narodowych, uszczuplających nasz „stan posiadania“ — ani gimnazyów ruskich, ani katedr uniwersyteckich itd. Propaganda ich, o ile przekracza ramy legalne — staje się zbrodnią przeciw państwu, zdradą i prze-

dewszystkiem rząd centralny ma interes w jej powstrzymaniu. Wreszcie stronnictwo moskalofilskie, do którego należą najkulturalniejsze żywioły wśród Rusinów, konserwatyści ruscy, ze względu na swój osobisty i na charakter swych dążeń, nie może prowadzić polityki agitacyjnej, hajdamackiej, podburzającej barbarzyńskie instynkty ludu, jaką prowadzą narodowcy ruscy.

Ci ostatni niech się nie ludzą, że strasząc nas możliwym rozwojem kierunku moskalofilskiego wśród Rusinów wyjednają dla siebie nowe ustępstwa, które wyzyskają i dalej będą prowadzić swoją robotę. Polak wprawdzie staje się mądrym dopiero po szkodzi, ale polityka ustępstw dla narodowców ruskich takie nam szkody wyrządziła, że zmańdzeliśmy w tej sprawie bodaj wszyscy.

Rzecz jasna, że i moskalofilom żadnych ustępstw robić nie będziemy, ani ich popierać. Niechaj stronnictwa ruskie same rozprawiają się ze sobą, my powinniśmy zająć wobec ich walk stanowisko neutralne. Wyraźnie tylko powiedzieć trzeba, że się nie boimy wzrostu moskalofilstwa wśród Rusinów i że te „strachy na Lachy“ nie skłonią nas do ustępstw dla narodowców ruskich, ani nawet do pośredniego popierania ich kierunku, ich dążeń. Z moskalofilstwem damy sobie radę bez hajdamackich sojuszników, niebezpieczniejszych i szkodliwszych dla nas, niż przeciwnicy, którymi nas straszą.

Pod adresem Sejmu.

Wiedeń, 8 września.

(4) Nasamprzód wyrażne zastrzeżenie celem sparowania komentarzy wykrętnych.

Uważam za niewłaściwe, aby poseł dzięki wpływowi, jakiego używa mandat, krzątał się około przeprowadzenia ustawy lub rozprządzenia administracyjnego, z których wypłyne bezpośrednio albo pośrednio dla niego zysk materialny. Dlatego też posł. dr. Niementowski i dr. Walewski złożyli, że jako członkowie Izby i jako uczestnicy komisji kolejowej zabiegali o przeprowadzenie w parlamencie dwóch dróg żelaznych, których uchwalenie miało dać im zysk pieniężny już to w gotówce, już to pod postacią podwyższonej wartości majątku. Zdobyte nowych kolei dla kraju jest zaszczytnem dla posła wtedy, jeżeli z tego tytułu ani grosz jeden nie wpada do jego kieszeni. Ma natomiast woń zgnilizny, gdy poseł łączy korzyść osobistą z korzyścią ogółu. Posto-

Historia literatury polskiej w szkołach średnich.

III) Z tym postulatem łączy się ściśle inny mianowicie uwzględnianie na równi z t. zw. piękną literaturą, literatury prozaicznej. Pod wpływem niemieckim rozszerzyło się u nas przekonanie, że pod pojęcie literatury podpada przede wszystkim, a może wyłącznie poezja. Zasada ta stosowana w szkole wypaczała zupełnie sąd o naszej literaturze. U nas bowiem poezja, aż do czasów t. zw. poezji mesyanicznej, nigdy nie miała takiego wpływu i znaczenia, jak n. p. we Francji utwory Corneille'a, Racine'a, Molière'a i i., a duch narodu przebiegał się bez porównania wyraźniej w dziełach t. zw. statystów polskich, w pismach politycznych, w dziełach historycznych i pamiętnikach, niż w wierszach. Jest to może cecha narodu bojowników i rycerzy, cecha obywateli myślących o sprawie publicznej, a nie o sztuce, i Mickiewicz szedł zupełnie w duchu narodowym, gdy w siłę swego talentu, rzucił wiersze, jako niedostateczne narzędzie głoszenia swych idei.

Stąd zbadanie ducha pisarzy politycznych i historyków, wielkich reformatorów i mowców, powinno być pierwszym zadaniem nauki literatury w szkole średniej. Przez to pozwoliła na nauka wnikać najłatwiej w ducha narodowego, a w naszych warunkach zastąpić może również częściowo ten najdotkliwszy brak naszego wykształcenia, brak nauki historii polskiej.

A żeby jednak nauka literatury tak olbrzymie zadanie wypełniła, musi posiadać przede wszystkim

jedną cechę, być nauką żywą. W historii literatury możemy rozróżnić, podług słów jednego z historyków, utwory kopalniane i utwory żyjące. Kopalniane są te, które nie wiążą się niczem z teraźniejszością, zapomniane i dawno przebrzmiałe, żyjące te, które dziś jeszcze wpływ wywierają, łączą się z naszymi pojęciami, z naszą dzisiejszą pracą. Na ten związek z teraźniejszością powinna nauka literatury ciągle i nieustannie zwracać uwagę.

Odnosi się to zwłaszcza do utworów z drugiej połowy XVIII i początku XIX wieku, z których drogą naturalnej ewolucji wypływają nasze obecne idee i dążenia. Taką ewolucyjną historię literatury nazywam nauką żywą i taka jedynie nauka osiągnie, obok naukowego, ten drugi równie ważny, a może ważniejszy cel, cel pedagogiczno-praktyczny, zwiąże przeszłość z teraźniejszością i wytknie drogi na przyszłość.

Kwestja ewolucji prowadzi nas do następnej równie ważnej, a daleko trudniejszej kwestji: czy w szkole średniej winna i może być uwzględniona literatura najnowsza? Naszem zdaniem bezwarunkowo tak, a pogląd ten nie jest odosobniony, gdyż na obradach obu wyżej wymienionych komisji kilkakrotnie z naciskiem ten sam podnoszono postulat. To jest jednak wielka różnica, że dotychczasowe projekta reformy dotyczyły wyłącznie uwzględnienia najnowszej poezji, zwłaszcza Asnyka i Konopnickiej. Takie zaś postawienie kwestji nie jest słuszne i zawiera nawet w sobie poważne niebezpieczeństwo. Powiedzmy sobie otwarcie, że nasze społeczeństwo, nasza młodzież jest obecnie przepoetyzowana — nie w szlachetnym znaczeniu tego słowa, w znaczeniu

przejęcia się wielkimi ideami i podniosłym nastrojem, ale w znaczeniu lichego wierszorstwu, przeczułenia estetycznego, rozbudzenia naadczłowiekowości. Pokazanie w szkole, jako jedynych arcydzieł nowej literatury, znowu wierszy lirycznych, to powiększenie tego nienaturalnego nastroju. Mojem zdaniem uwzględnianie literatury najnowszej, to znaczy otwarcie oczu młodzieży na wszystkie objawy nowożytnej myśli polskiej — a zwłaszcza na to, co ją najbardziej winno interesować, na powstanie nowej szkoły historycznej, która zmieniła zasadnicze poglądy na przyczyny naszego upadku i środki ratunku następnie zaś na ruch na polu filozoficznym i naukowym. I poezja powinna znaleźć w tym obrazie swe miejsce, ale nie najpierwsze i jedyne, gdyż tego rzeczywiste w nowych prądach umysłowych nie zajmuje. Wprowadzenie najnowszej literatury do nauki szkolnej (podobnie jak to czyni prof. Werner w swojej literaturze niemieckiej) nauczy młodzież oryentować się w zjawiskach umysłowych teraźniejszego świata, utworzy z uczniów nie uczonych teoretyków, zasklepionych w formułkach myślowych, ale ludzi mających oczy i umysł otwarty na to co się dziś dzieje, nie stojących bezradnie lub poddających się ślepo każdemu nowemu prądowi, ale umiających samodzielnie i krytycznie myśleć.

Wielką pomoc w tej pracy mogą dać młodzieży biblioteki szkolne, skoro zostanie w nich uwzględniona, obok zabytków także nowsza literatura. Dziś już wiele młodzieży kupuje za własne szczerpe fundusze Grabieńskiego: Dzieje narodu polskiego, książki Korzona, wydawnictwa Askenazego, pisma Szecepanowskiego itp. Takie wszystkie dzieła po-

wie Walewski i Niementowski zapomnieli, że mandat poselski obowiązuje, przeoczyli, że opinia kraju zaczyna powątpiewać, czy staraliby się oni tak gorliwie o uchwalenie owych kolei, gdyby się im nie uśmiechał zysk osobisty, nie zdali sobie sprawy, że kraj poczyta ich raczej za aferzystów, niż za polityków. Bywają wypadki, że i pieniądz śmierdzi.

Czy przecież oni jedni winni?

Posłowie Niementowski i Walewski byli tudzież są członkami Koła polskiego, klubu o bardzo karnej organizacji. Statuty Koła dają prezesowi niezmienną władzę wewnętrzną. Tę władzę pan Apolinary Jaworski umiał zmienić w dyktaturę faktyczną. Bez jego woli w Kole nic ważniejszego stać się nie może. Czy zatem wyprawa po złote runo, wyprawa jawna, przedsiębrana w biały dzień przez posłów Niementowskiego i Walewskiego, byłaby możliwą, gdyby prezes Jaworski jej nie tolerował? Dlaczego na wiosnę 1901 r. podczas rozpraw nad inwestycjami kolejowymi Koło polskie nie przedłożyło ministrom projektu budowy jeszcze innych dróg żelaznych, ważniejszych, niż Podhajecka i Tarnopolska?

Czy to się stało skutkiem lekkomyślności i zaniechania odpowiednich przygotowań, czy skutkiem uprzejmości dla J.W. hr. Romana Potockiego, sojusznika posła Walewskiego, czy skutkiem niezaradności przysłówiowej, faktem jest, iż pp. Niementowski i Walewski bez protestu prezesa Jaworskiego wysunęli wówczas na pierwszy plan własne projekty kolejowe, projekty, o których i prezes Jaworski i całe Koło wiedziało, że mają na celu również zysk osobisty pp. Niementowskiego oraz Walewskiego.

U teraz jeszcze jedno pytanie? Koło polskie wysłało pp. Niementowskiego i Walewskiego do komisji kolejowej. Rzecz dziwna! Gdy bowiem w półtora roku później na jesieni 1902 r. pewna ilość posłów chciała wybrać dr. Głabińskiego do komisji budżetowej, starszyzna Koła z ferworem niesłychanym oświadczyła, że taki wybór świeżego posła sprzeciwia się tradycjom Koła. Owe tradycje wymagają, aby poseł — niby urzędnik — dostawał się do ważniejszych komisji tytułem starszeństwa mandatu. Furda przygotowanie fachowe, długość postowania gruntu! I dlatego członkiem komisji budżetowej został ks. Komorowski, człowiek bardzo światły, lecz nie ekonomista.

Tymczasem te same tradycje nie przeszkodziły dr. Niementowskiemu, który zasiadł w Izbie dopiero od 31 stycznia 1901 r. w parę tygodni zostać członkiem ważnej kom. kolejowej. Dlaczego pp. Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Antoni Wodziecki, którzy umieją zręcznie podstawić nogę przeciwnikom politycznym, gdy chodzi o wybór do komisji i delegacji, pozwolili dr. Niementowskiemu zająć posterunek o którym w dniu wyboru wiedzieli, że jest połączonym z osobistą dla niego korzyścią? Niemala wina spada na barki obu posłów podolskich, lecz jeszcze większa na tych, których powołano do czuwania nad Kołem, nad jego polityką, nad jego postępowaniem.

Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski, który zwołuje Sejm galicyjski na dzień 14 września. Sześć dni dzieli nas od zebrania się naczelnego organu naszego samorządu i naszej polityki narodowej w dzielnicy, pozostającej pod panowaniem dynastji Habsburskiej. Mimo zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w 1873 r. do Rady państwa opinia publiczna polska i myśl polityczna polska uważają Koło polskie w Izbie poselskiej na wiedeńskim Franzensringu jedynie za delegację Sejmu. Nasz Sejm — jak słusznie pisze „Słowo Polskie“ — jest w polityce polskiej instancją wyższą, niż Koło polskie w parlamencie wiedeńskim. Sprawa pp. Niementowskiego i Walewskiego — to tylko jeden z objawów ogólnej dezorganizacji Koła, to zaledwie jedno z następstw taktyki starszyny, która popieranie wrogiemu nam rządowi stawia na pierwszym

winni oni znaleźć w bibliotekach szkolnych, bo jestem tego głębokiego przekonania, że każda książka choćby najnowsza, byle uczciwie, szlachetnie i w kierunku narodowym pisana, może i powinna znaleźć dostęp do murów szkolnych.

Ten ciągły związek z życiem realnem i uwzględnianie jego warunków, to jedyny środek, przez który nauka nie staje się martwą, lecz rozwija się i wpływ wywiera. Rozumiał to dobrze nasz najpierwszy, genialny pedagog polski Szymon Marycysz, mówiąc, że nauka nie związana z życiem „non sapientia sed calliditas appellanda est“.

To też wszystkie nasze wnioski mają ten cel jeden, aby nie pozwolić przemienić historii literatury w wykaz utworów kopalnianych, ale wlać w nią życie i siłę, stworzyć z niej potężny czynnik pracy narodowej. Tak pojęta historia literatury pozwoli młodzieży odczuć bezpośrednio ducha narodowego, zrozumieć nasze dążenia, myśli i ideały, nauczyć ją patrzeć i osądzać dzisiejsze prądy, a tem samem wskaże jej jedyną jasną drogę na przyszłość, drogę ciągłych usiłowań i ciągłych walk o nasz byt, o nasze prawa i nasze ideały.

DR. KAZIMIERZ JARECKI.

planie, potrzeby kraju na drugim. Kto tej taktyce nie przeszkadza, może sobie pozwolić na osobiste wyzyskiwanie mandatu. Gromy spadają jedynie na opornych.

Koło sejmowe polskie musi potępić taką taktykę, musi się zająć reorganizacją polityki polskiej w Wiedniu, musi dla Koła polskiego w Radzie państwa nakreślić program zasadniczy. Do dyktatorów w Polsce nigdy nie mieliśmy szczęścia; dyktatura pana Jaworskiego w Wiedniu jest potwierdzeniem tego prawidła.

Dyktatura prezesa Koła w Wiedniu — ktokolwiek tym prezesem za parę tygodni zostanie — się skończy, jeżeli kraj za pośrednictwem Koła sejmowego polskiego da mu wędzidło i ostrogę w postaci programu zasadniczego. Bezprogramowość jest wygodną dla ojców maskowanego absolutyzmu i dla aferzystów różnego pokroju, kraj natomiast prowadzi do ruiny.

Sytuacja cukrowa.

Na artykuł nasz, w którym zapowiedzieliśmy, że Przeworsk pracuje nad utworzeniem niezależnej organizacji sprzedaży cukru, a równocześnie przestrzegaliśmy kupców, aby zaprzestali pokrywania się w biurze chropińskim, dał już Chropin odpowiedź. Przed dwoma dniami pojawiła się w opłacanej przez grupę chropińską „Neue Fr. Presse“ notatka, w której czytamy, że w toku są rokowania między ową grupą a cukrownictwem węgierskim o coś w rodzaju wspólnego kartelu, że do centralnego biura sprzedaży poczynają przystępować dotychczasowi „outsiderzy“ i że nawet Przeworsk ma się ku temu skłaniać.

Z tego wszystkiego prawdą jest jedynie to, że rafineria w Przerowie przystąpiła do biura sprzedaży. Jeśli się jednak zna stosunki zakulisowe, to przystąpienie Przerowa nie jest faktem nowym, ani w niczem nie zmienia sytuacji. Rafineria w Przerowie bowiem pozornie tylko stała poza biurem sprzedaży; umyślnie i w porozumieniu z nią ją pozostawiono, aby móżdż przystąpienie jej święcić jako tryumf centralnego biura i użyć wiadomości o tem jako walika dla innych. Zresztą cały komunikat Chropińczyków jest wierutnem kłamstwem.

Szczególnie o ile o Przeworsk chodzi, możemy stanowczo zapewnić czytelników, że w zarządzie tego przedsiębiorstwa nikomu się nie śni o przystępowaniu do biura sprzedaży. W normalnych nawet warunkach t. j. bez walki byłoby to połączenie dla Przeworska z utratą wpływu na targ, z utratą całej niezależności handlowej. Prócz tego musiałby Przeworsk płacić około 2 korony od centn. metr. na koszty biura, ponieść koszty walki z innymi „outsiderami“, stracić wreszcie prawie całą naturalną nadwyżkę ceny galicyjskiej, spowodowaną różnicą frachtową t. j. położeniem geograficznym, (gdyż biuro sprzedaży niweluje ceny w obrębie całej Przedlitawii przy rozdzielaniu ich między uczestników).

Obecnie gdy zaważała walka, gdy Chropińczycy z brutalnością „Raubritterów“ rzucili się na produkcję galicyjską, przystąpienie do biura sprzedaży równałoby się poprostu pójściu do Canossy i przyniosłoby jeszcze większe szkody moralne, niż bezpośrednie straty materialne. Przeworsk zdążył się wtedy na łaskę i niełaskę swych wrogów i popadłby w taką od nich zależność, że nigdy już nie zdołałby się podźwignąć i uzyskać lepszych warunków w ewentualnym przyszłym kartelu produkcyjnym.

Cel kłamstwa chropińskiego jest widoczny. Rozsiewaniem wieści, że biuro sprzedaży rośnie w siłę i że Przeworsk skłania się do przystąpienia, chcą osłabić rosnący w społeczeństwie galicyjskim zapal dla sprawy, a równocześnie zmniejszyć silny a niebezpieczny dla nich efekt naszej przestrogi, aby kupcy nie pokrywali się w biurze chropińskim, lecz czekali, aż stanie na nogach własna organizacja sprzedaży cukru przeworskiego i potem kupowali tylko cukier przeworski. Oczywiście — gdyby było prawdą, co pisze Chropin, kupcy nasi mogliby się spokojnie pokrywać w biurze centralnem na cały rok po niskiej obecnej cenie i nie potrzebowaliby się obawiać późniejszej presji czy bojkotu ze strony publiczności, rozagitowanej na rzecz cukru przeworskiego.

Niechże tedy kupcy we własnym interesie nie idą na lep podobnych kłamliwych komunikatów, niech pamiętają nadal dobrze, cośmy im powiedzieli w cytowanym na wstępie artykule. Do przestrogi, wówczas udzielonej, którą utrzymujemy i dziś w całej mocy, dodajemy drugą. Wskutek gwałtownej zniżki cen na październik, spowodowanej przez biuro chropińskie, poczyną u nas wytwarzać się nieznana dotąd klasa spekulantów cukrowych, grających na dyferencję cen. Ci panowie jednak nie żyją w przekonaniu, że kupili najtaniej i że po tem, co jest obecnie, może nastąpić tylko wyższość, na której mogą zarobić. A któż im ręczy za to, czy Przeworsk, występując za kilkanaście czy kilka dni do walki, nie rzuci na targ większej partji cukru po cenie niższej od chropińskiej? Byłby to środek walki bardzo naturalny — a że Przeworsk w obronie swej

chwyci się zapewne wszelkich środków i zaatakować zechce wrogów w sposoby, które im nawet na myśl nie przychodzą, jest prawdopodobieństwo, że zniżki cen nie pominię!

Jakie są szanse Przeworska w gotującej się walce? Z tem pytaniem spotykamy się co krok. Nie odsłaniając kart — a jak łatwo pojąć, pewna rezerwa w tym względzie ze względu na przeciwnika jest potrzebna — możemy tylko zaznaczyć ogólnikowo, że Przeworsk, jak każdy dobry przemysłowiec i kupiec, jest zdecydowany ponieść w walce znaczniejsze nawet straty, które w istocie rzeczy nie są niczem innem jak inwestycją na przyszłość i że straty ponosić może przez czas dłuższy bez zachwiania egzystencji. Im wydatniejsza będzie pomoc społeczeństwa i „Koła polskiego“, tem krócej będzie trwała walka, tem pewniejszy będzie dodatni jej rezultat i tem mniejsze będą koszty wojenne.

Sytuację a zarazem nasze społeczeństwo dosadnie charakteryzuje fakt, że gdy z jednej strony nierozumiejący rzeczy niektórzy akcyonariusze i planatorzy buraków są w nastroju pesymistycznym, to z drugiej strony zewsząd do Przeworska napływają oferty instytucji bankowych i agentów, chcących objąć zastępstwo przedsiębiorstwa przeworskiego dla sprzedaży cukru. Agenci ci — to przeważnie żydzi, którzy chroniliby się od przedsiębiorstwa zagrożonego, a chcąc koniecznie robić z niem interesy, mają widocznie przekonanie, że sprawa pomyślnie dlań się zakończy. A na żydowskim „nosie“ w tej mierze można nieco polegać.

Pierwszym sukcesem realnym jest, że przestroga może poskutkowała i — jak się dowiadujemy — wielu kupców odstąpiło od zamiaru pokrycia się w biurze chropińskim, a za to zgłasza się do Przeworska z gotowością kupna cukru przeworskiego.

IDRIS.

Krajowa i przemysłowa.

II.

Obojętność dla wyrobów krajowych tłumacza niektórzy nieznajomością stanu wytwórstwa rodzimego i zarzucają przemysłowcom, że za mało towarów swoje reklamują. Jest w tem nieco racji, ale nie można doszukiwać się winy tylko po stronie producentów.

Choćby producenta krajowego stać było wyjątkowo na środki postępowej reklamy, na rozsyłanie na wzór zagranicznych zwycięstw cenników, katalogów, próbek, na utrzymywanie stałych agentów podróżujących, to i te wszystkie środki nie pomogą na dotychczasową jawną niechęć, nieufność i obojętność dla rodzimych krajowych wyrobów.

Faktem niestety jest, że w sklepach, w których przewinie się dziennie kilkunastu zagranicznych agentów, a z pomiędzy nich połowa odchodzi z zamówieniami zdobytymi nieraz arogancką i bezczelną napastliwością, gdy wejdzie raz na miesiąc agent krajowego fabrykanta nikt z nim nie chce mówić, kupiec z progu żegna go stereotypem, „właśnie wczoraj zamówiłem już ten towar, dziękuję, nie potrzebuję“, jeżeli nie bardziej energicznym frazesem „proszę mnie nie nudzić“ lub tp. krótkiem a dobitnem oświadczeniem.

Interpelowany przez świadka takiej sceny interesującego się losem przemysłu krajowego tłumacza się kupiec obojętnością swojej klienteli dla wyrobów krajowych lub wprost niechęcią jej do kupowania ich, cytując wypadki, jak kupujący, któremu w braku zagranicznego ofiarowano produkt krajowy wyszedł ze sklepu rozgniewany, nie nie kupiwszy i zostawiając kupcowi upomnienie: „jak pan sprowadzisz mi wyrób paryski lub niemiecki, to kupię, inaczej mnie pan w sklepie nie zobaczy, ja nie jestem takim patryotą, abym dla ojczyzny gorzej się ubierał, jadł lub bawił, niż mnie na to stać“.

Ten sam wytworny znawca i wybredny amator zachodniej kultury przemysłowej, ten częsty typ galicyjskiego Pdohipskiego, kupuje w drugim sklepie wyrób galicyjski zawinięty w papierkę francuski, opatrzony szumną etykietą i zachwyca się dobrocią towaru i swoim znawstwem nieomylnem.

Przykłady te cytuję z życia, a mam nieraz sposobność słyszeć ich więcej, aniżeli przypuścić można bez obawy zbyt pesymistycznego oceniania stosunków.

Czy na taką chorobę chroniczną, epidemiczną i zaskarżoną nie potrzeba środków silnych, radykalnych, czy nie należy na tę społeczną „moral insanity“ szukać lekarstwa gorzkiego ale skutecznego w formie pręgierza publicznego, dzierzzonego przez poważny areopag ludzi szlachetnych, patriotycznie myślących, którzyby nie wahali się objąć roli sędziów i obrońców idei odrodzenia materialnego, świadomych celu i konieczności karcenia umysłów płytkich i upornych.

Na nieświadomość wolną od złej woli, powinna się znaleźć życzliwa i poważna informacja, na nieumiejętność ocenienia wartości rodzimego wyrobu fachowa rada, oparta na znajomości wad i zalet krajowego wytwórstwa, na apatję i obojętność gorącą, dobrym przykładem poparta perswazyą, a na otwartą

niechęć i tendencyjne pomiatanie własną produkcją, muszą się znaleźć choćby najostrejsze środki w kodeksie narodowej i społecznej karności, w kodeksie wprawdzie nie pisanym na papierze, ale nie mniej zasługującym na poszanowanie.

Rolę tę spełnić musi samo społeczeństwo przez zszeregowanie się trwale pod sztandarem ochrony swego materialnego bytu i rozwoju w ogólną krajową ligę przemysłową.

Przedtem wypadałoby jeszcze wykorzenie z gruntu fałszywą teorię, jakoby sprawa gospodarczego rozwoju była podrzędną a przynajmniej mniej ważną od idei narodowego lub społecznego odrodzenia i zwalczyć błędne poglądy, identyfikujące materializm i utylitaryzm z myślą o materialnym podniesieniu społeczeństwa.

Na całym obszarze kraju budzić się zaczyna świadomość dróg najbliższej pracy obywatelskiej, wszędzie czuć nieśmiało i trwożliwie tętno zapалу do obrony słabej rodzimej produkcji, nie brak też doświadczeń i objawów życzliwości po stronie czynników powołanych do decydowania o gospodarczych zadaniach kraju, lecz potrzeba nieodzownie silnego łącznika opartego na podstawie szerokiej, cały kraj obejmującej solidarności i na podstawie jednolitego programu działania.

Od spełnienia tego postulatu zależeć musi los całej dotychczasowej i przyszłej pracy nad uprzedmiotowieniem kraju. Zszeregowanie się społeczeństwa pod sztandarem obrony swojej wytwórczości rolniczej i przemysłowej, może stanowić o losie tak samo drobnych rzemieślników, małych fabrykantów, jak i o losie kolosów przemysłowych operujących zebranymi z trudnością milionami.

Do tych ostatnich jako najbardziej interesowanych i w środki zasobnych należy w pierwszym rzędzie inicjatywa i pomoc w zorganizowaniu przyszłej krajowej ligi przemysłowej. Miecz Damoklesa wiszący nad egzystencją najpotężniejszej gałęzi produkcyjnej kraju, nad cukrownią przeworską, winien stać się pobudką do rozpoczęcia w tym kierunku natychmiastowej akcji.

Niedawno nawoływał dr. Głabiński w artykule pomieszczonym w „Słowie polskim“ do utworzenia kartelu narodowego jako jedynego środka obrony przed niebezpieczeństwem grożącym egzystencji cukrowni przeworskiej.

Zawiazany dla zwalczania naszej produkcji cukrowej kartel fabryk zapowiedział już bez ogródki walkę cukrowni przeworskiej, ale nie tylko w interesie tego jednego artykułu, lecz wogóle celem zjednoczenia całego przemysłu galicyjskiego. Przemysłowcy innych prowincji zaczynają się na serio obawiać o tradycyjne pole zbytu dla swoich wyrobów, jakim jest dla nich od lat stu Galicya i gotowi poświęcić miliony dla obrony tego terenu; oni nie ustąpią z pola walki przed użyciem najostrejszych środków.

Na czoło tej walki wysuwa się dziś nasz przemysł cukrowy, jeden z najpoważniejszych działów naszej produkcji, w tem też tkwi groźne niebezpieczeństwo, ale zarazem i dowód, że sprawa ta jest

ogólnokrajowego znaczenia i ogólnej wymaga uwagi.

„W walce tej — pisze dr. Głabiński — narzuceniej nam, powinniśmy zwyciężyć i dać Bóg, zwyciężymy, byle wszystkie powołane czynniki spełniły swój obowiązek.

„Czynnikami tymi są w pierwszym rzędzie: Towarzystwo cukrowni przeworskiej, Koło polskie, ale niemniej i samo społeczeństwo“.

To samo co o cukrze, da się powiedzieć i o innych gałęziach krajowej produkcji, dźwigających ogólny dobrobyt, z wysiłkiem godnym poparcia.

Liga przemysłu krajowego, czyli jak nazywa dr. Głabiński, kartel narodowy, to idea nie nowa, ale za słabo dotąd rozwinięta i propagowana; tuła się ona po przygodnych wiecach, zgromadzeniach, w prasie, w broszurach, w dyskusji publicznej, lecz mimo swej wartości i znaczenia nie przybiera konkretnych kształtów. Dobitne „memento“ wypowiedziane przez kartel chropiński, powinno zbudzić wreszcie do życia ligę przemysłu krajowego; nie stanąć do walki, kiedy nas prowokuje potężne zrzeczenie zagranicznego przemysłu, znaczyliby rzec się raz na zawsze niezależności i bytu materialnego.

Organizacja Krajowej ligi przemysłowej przedstawia się w szczegółach bardzo jasno i prosto.

Celem ligi ma być wzbogacenie kraju i jego mieszkańców, środkiem rozbudzenie w społeczeństwie wiary we własne siły produkcyjne, obchodzenie się ile możności bez pomocy sztucznej, bez łączenia się w wątpliwą wartości kartele z przemysłem obcym, rzucającym Galicyi nędzne ochłapy spadające ze stołu zastawionego nie dla nas, a przedewszystkiem wzajemne nawoływanie się na każdym kroku, w danym razie przy użyciu ostrych nawet środków do szanowania własnej produkcji i popierania jej, czynem, jeżeli na to zasługuje. Z drugiej strony środkiem do osiągnięcia wytkniętego wyżej celu ma być sprawiedliwa kontrola nad moralnością, produkcyjną, a więc pilnowanie producentów przy użyciu takich samych silnych i skutecznych środków, aby nie budowali swego interesu wyłącznie na opiece i życzliwości społeczeństwa, nie troszcząc się o to, czy to społeczeństwo — nie poniesie krzywdy i szkody w tej patriotycznej misji. Idea ligi przemysłu krajowego oparta więc być musi na zasadzie wzajemności, korzyści jej muszą być wspólne, ale i ofiary nie mogą być nakładane na jedną ze stron. Tylko przez zgodne współdziałanie, wzajemną wyrozumiałość i sprawiedliwość uzyskać będzie można rzetelną korzyść dla kraju i osiągnąć przyświecający tej myśli cel.

Metoda działania polegać winna na zawłazywaniu w całym kraju szeregu towarzystw o jednolitym celu, na zasadzie jednolitego lub bardzo zbliżonego statutu, towarzystw na razie samoistnych, rządzących się autonomicznie, a związanych jedynie wspólnością celu i jednością głównej myśli. Krępowanie pojedynczych ogniw asocjacji, mającej rozwijać się szybko i łatwo przez nakładanie na lokalne stowarzyszenia obowiązków materialnej lub technicznej natury na rzecz głównego ośrodka, dającego

inicjatywę do powstawania takich towarzystw, byłoby błędem, który spowodowałby tylko opóźnienie i trudności w objęciu całego kraju akcją organizacyjną ligi przemysłowej.

Dotychczasowe próby przedsięwzięte w kilku miastach wykazały, jak podatnym i przychylnym dla takiej akcji jest usposobienie społeczeństwa.

W każdej okolicy kraju bez wyjątku spotyka się myśl stworzenia ogólnej krajowej ligi przemysłowej z życzliwym przyjęciem i czynnym poparciem. Wszędzie panuje przeświadczenie o konieczności łącznego działania w obronie produkcji i handlu krajowego, wszędzie czuć zapal i szczerą chęć do pracy, potrzeba tylko inicjatywy, zachęty i wskazówek, aby dać podstawę do rozpoczęcia pracy nad gospodarczym uświadomieniem się.

Spółeczeństwo nasze do niczego nie jest tak pochopne, jak do pracy agitacyjnej. Usposobienie to trzeba w tym wypadku wyzyskać na korzyść realną, bo stworzenie szerokiej organizacji, mającej objąć cały kraj, całe społeczeństwo bez wyjątku i bez różnicy zapatrywań politycznych i społecznych, nie da się pomyśleć bez gorętszej agitacji. W sprawę tę należy wlać cały zapas energii i zapalu, na jaki nas stać i jaki okazujemy nieraz w wypadkach może nie mniejszej wagi, ale szczeplęjszego pod materialnym względem znaczenia.

Stworzywszy szereg towarzystw, czy pod nazwą „O własnych siłach“, czy „Pomocy przemysłowej“, wypadnie pomyśleć o złączeniu ich w jeden ścisły związek bez tworzenia biurokratycznych więzów lub zbytniej materialnej zależności, lecz tylko dla uzyskania podstawy do szybkiego współdziałania ku jednemu celowi.

Podstawą działalności każdego pojedynczego towarzystwa należącego do ogólnej krajowej ligi stać się musi program krótki, jedyny, oparty na zadaniu ochrony materialnych interesów całego społeczeństwa przez obronę własnej produkcji. To jasne określenie zadania wyklucza jakiekolwiek trudności politycznej lub społecznej natury do złączenia w tej akcji wszystkich warstw i klas społecznych. Na polu tak pojętego zadania nie może być mowy o różnicach wyznaniowych, politycznych lub społecznych, bo interes materialny jest jeden i ten sam dla wszystkich.

Ogniskiem pracy każdego pojedynczego towarzystwa musi się stać lokalne biuro informacji, kierowane przez ludzi znających stan krajowej produkcji i handlu i obowiązanych do utrzymywania trwałej ewidencji gospodarczego rozwoju i do utrzymywania ciągłego kontaktu na razie z instytucją Krajowego Związku przemysłowego i Związku centralnego dla przemysłu fabrycznego we Lwowie, a w przyszłości z własnym biurem Krajowej ligi przemysłowej. Duszą całej akcji staną się jednostki pracujące dziś już bez względu na brak łącznej organizacji gorliwie czynem i słowem dla tej samej idei, którą ma reprezentować krajowa liga przemysłowa. Nie brak ich w każdym mieście, w każdej okolicy kraju w miastach i po wsiach, trzeba je tyl-

36

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

O dużym już dniu podniosła się z pościeli, ale czuła się jak z krzyża zdjęta; wszystkie kości ją bolały, biała była, roztrzęsiona i strasznie smutna.

Mróz był sfolzał nieco, ale poczerniało jakoś na świecie, śnieg chwilami prószył, a czasem znów mocny wiatr powiewał, targał drzewami, że stawały w śnieżnej kurzawie i po drogach prześwistywały, ale mimo to wieś huczała świąteczną radością, pełno ludzi snuło się po drogach, często saniami ktoś walił, to gromadami wystawiali w opłotkach, poredzając, to odwiedzali się po sąsiedzku, a dzieci całym stadem, kiej te żrebacki na paśniku, baraszkowały na stawie, aż na wieś całą roznosiły się wrzaski.

Ale Jagusi nie było w sercu wesoło ni drujko, nie!... Ziąb ją przejmował, chociaż ogień wesoło buzował na kominię; głucho jej jakoś było, mimo ciągłego gwaru i Józynych śpiewek, dzwoniących po chałupie; obco się czuła w pośrodku swoich, tak obco, że ze strachem patrzyła na nich i jakby wśród zbójów się czuła.

A często, nie mogąc się oprzeć, zasłuchiwała się w tych gorących szepciach Antkowych, co wciąż, z jednaka siłą dzwoniły w sercu.

— „Gniew boski i potępienie wieczne na takich! — usłyszała wyraźnie głos księdza i jego czerwona twarz, i wyciągnięte, groźące ręce widziała przed sobą. Zaległa się srodze, struchlała w głębokim poczuciu winy.

Nie, nie wyjdę! Grzechy był śmiertelny, śmiertelny! — powtarzała, krzepiąc się tem słowem i od-

żegnując od zła, ale dusza jej krzychała w żalu i mecie, bo rwała się do niego, rwała całą mocą, całą potęgą życia, jak to drzewo, przywalone zwalami, rwie się o wiosnę do słońca, jak ta ziemia prężąca się pod pierwszym tchnieniem ciepła.

Ale strach grzechu przeważał jeszcze, że zmogła się w sobie i usiłowała zapomnieć o nim, zapomnieć na zawsze; nie wychodziła z chałupy, bała się wychylić w opłotki, bo może tam gdzie przyczajony czeka i zawoła na nią... a oprze mu się to wtedy? wstrzyma duszę? nie poleci za tym głosem?..

Ostro się wzięła do gospodarstwa. Cóż? kiedy nie było wiele do roboty: Józka już obrządziła wszystko, a do tego stary chodził za nią ciągiem i nieczego się tknąć nie pozwalał.

— Odpocznij, nie narywaj się, aby ci się przed czasem nie stało co złego.

To i nie robiła, a ino tłukła się po izbach bez celu, wyglądała na świat bez potrzeby, w ganku stawała, a coraz większa ciekność ją przejmowała i rozdrażnienie zarazem, bo gniewały ją te stróżujące mężowe oczy, gniewała radość i gwar całego domu, gniewał nawet ten bociek łażący po izbie, że z rozmysłem potrącała go wołaniem, aż nie mogąc już wytrzymać, a upatrzawszy sposobną chwilę, pobiegła do matki, ale stawem poleciała, na przelaj i jeszcze się trwożnie rozglądała, czy gdzie nie stoi za drzewem zaczajony.

Matki nie było, rankiem pono zajrzała i powróciła do wójtowej, Jędrzych zaś dym puszczał w komin, a co trochę wybiegł przed dom patrzeć na drogę, bo Szymek przystrajał się w komorze.

Odmieniło się w niej, opadły wszystkie zgryzoty, skoro jeno poczuła się po dawnemu w swojej izbie, na starych śmieciach, poweselała całkiem i bezwiednie prawie zaczęła się krzątać, zajrzała do krów, przecedziła mleko, które od rana jeszcze stało w szkopkach, rzuciła kurom ziarna, zamietła izbę, uprzątnęła co było potrza i wesoło pogadywała z chłopakami,

bo Szymek wystrojony w nową kapotę, wyszedł był na izbę i przeczesywał się przed lusterkiem.

— Kędy się to szykujesz?

— A na wieś: u Płoszków zbierają się chłopaki

— Da ci to matka isć? co?

— Pytał się ciągiem o przyzwolenie nie będę swój rozum też mam i swoją wolę... i co mi się jeno uwidzi, zrobię!...

— Pewnikiem to zrobi, pewnikiem! — dogadywał Jędrzych, trwożnie wyglądając na drogę.

— Ażebyś wiedział, zrobię! na złość zrobię: do Płoszków pójde, do karczmy pójde, z chłopami pił będę! — wykrzykiwał hardo.

— Daj głupiemu wolę, to jak ten cielak, w cały świat się poniesie, choć mu ino do cyka isć potrzeba! — rzekła cicho, nie przeciwiąc mu się w niczem, choć wygadywał na matkę i wygrażał się srodze; nawet mało wiele słyszała, bo ano wracać było potrzeba do domu, wracać, a jej tak było żal wychodzić stąd, że prawie z płaczem się podniosła i wolno a ciężko poszła.

A w domu gwarniej jeszcze było i weselej niżli przódzi. Nastka Golebianka przyjechała, i gziły się z Józką, aż na drodze było słyhać.

— Wicie, a to moja różga zakwitła! — krzyknęła do wchodzącej Jagny.

— Jaka różga?

— A tom ją ucięła w Jędrzejki, zasadziłam w piasek, trzymałam na piecu i zakwitła! Zaglądałam wczoraj, nie było jeszcze ani jednego kwiatu-szka, a przez noc całkiem zakwitnęła: patrzcie!

Przyniosła ostrożnie garnczek wypełniony piaskiem, w którym tkwiła spora gałąź wiśniowa, osypała delikatnym kwiatem.

C. d. n.

Dla Szanownych
P. T. KURACYUSZÓW

powróciwszy z wód --- takie same

wypieka

7857

SUCIARKI
jake się dostaje na „Alte Wiesę“ w Karlsbadzie.

PIEKARNIA HYGIENICZNA
Marcina Czyżeka we Lwowie.

ko złączyć w trwałe zjednoczenie ludzi jednakowo czujących i do jednego zdążającego celu, a dotychczasowe ich chlubne usiłowania pójdą rażniej i skuteczniej do celu.

JÓZEF OLSZEWSKI.

Zajścia w Hucie Laury

przed Izłą karną w Bytomiu.

(List specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Bytom, 7 września.

A więc znowu mam być świadkiem aktów „sprawiedliwości“ Temidy pruskiej. Jutro rozpoczyna się tutaj proces przeciwko uczestnikom zajść, których widownią była Huta Laura w d. 21 czerwca.

Jechałem na Katowice, skąd tylko 45 minut jazdy koleją do Bytomia. Po drodze widziałem ową sadzawkę w Hucie Laury, do której rozniewany lud „wprowadził“ triumfujące konie z sikawką, przeznaczoną do polewania „buntowników“.

Przypomniało mi się żywo całe to zajście, które właśnie jutro oświetlane będzie w sądzie. O cóż poszło? Proboszcz miejscowy ks. Schwieder zwołał przedwyborcze zebranie centrowe. Jak wiadomo wszelkim centrowcom wolno było urządzać zebrania, polskie zaś stronnictwo narodowe przez cały czas trwania okresu przedwyborczego nie mogło otrzymać pozwolenia na żaden wiec.

A więc zwołał ks. proboszcz Schwieder, (ongi Świder widocznie) zebranie centrowe, na które stawiło się do 2000 ludzi. Ale to był wiec tylko dla zwolenników centrum, więc dla przeciwników nie było tam miejsca, bo centrowcy boją się bardzo zetknąć się otwarcie z uświadomionym Górnoślązakiem i boją się dysputy z nim. A nużby tam jakiś zwolennik „krzykaczy wszechpolskich“ według słownika poznańskiego „Oređownika“ zaczął im ciąć prawdę — a prawda w oczy kole!

Ks. Schwieder zatem do spółki ze stróżami bezpieczeństwa pruskimi wezwał obecnych przeciwników centrum, aby opuścili salę — i połowa wyszła. Druga połowa jednak — wśród nich garstka tylko była zwolenników centrum — rozmawiała tak, że jeżeli już raz przyszli na zebranie, to też i chcą wysłuchać, co im powiedzą lub sami coś powiedzieć. Ale innego zdania były świetne władze ze znowu proboszczem na czele i poczęły nalegać już nie ustnie, ale czynnie w znany sposób, aby obecni radykali polscy raczyli łaskawie opuścić lokal. Powstała zatem awantura.

Przebieg zajść znany już jest czytelnikom z ówczesnego opisu dzienników. Policja i żandarmi uznali, że było ich za mało na kilkotysięczną masę rozżalonego tłumu, więc z pomocą kominiarza Osobiga sprowadzili sobie straż pożarną ze sikawką na rozognione tłumy.

Rozgoryczony brutalnym zachowaniem się uzbrojonych stróżów bezpieczeństwa publicznego, którzy cięli pałaszami w niewinnych ludzi, rzucił się tłum podrażniony jeszcze sprowadzeniem sikawki, którą już byli zdążyli strażacy wybić oko pewnemu chłopcu spokojnie się przypatrującemu całemu zajściu, na sikawkę i w mgnieniu oka węże porozcinał, sikawkę zaś wraz z kołmi wrzucił do pobliskiej sadzawki.

Napastowane wciąż i ostrzeliwane tłumy wybiły jeszcze w kilku mieszkaniach szyby, na probostwie nie oszczędzając ani jednego okna. W nocy o godzinie 2½ rozeszli się wszyscy i nastał spokój, najspokojniej jednak spoczywał biedny Trafalezyk, żandarmską kulą tak celnie ugodzony, że już nie powstał.

Epilog tej sprawy jutro ma się rozegrać przed sądem karnym w Bytomiu jako proces przeciw Kuźmie i towarzyszącej o zaburzenie i krajowe (Landfriedensbruch).

Oskarżonych jest osób 66 a mianowicie: (pisownię podaję według aktu oskarżenia) 1. Jan Kuźma, 2. Robert Kowoll, 3. Franciszek Scherinsky, 4. Leopold Depta, 5. Michał Statnik, 6. Teofil Kowollik, 7. Wilhelm Viola, 8. Alojzy Czudek, 9. Paweł Wosnitzka, 10. August Ochmann, 11. Jan Kapias, 12. Hugon Pietrek, 13. Karol Pohl, 14. Józef Buchy, 15. Artur Wicik, 16. Juliusz Scholz, 17. Juliusz Kubik, 18. Wilhelm Lehnard, 19. Paweł Koźlik, 20. Antoni Sollik, 21. Franciszek Gamza, 22. Adolf Czerner, 23. Paweł Stachniol, 24. Herman Wróbel, 25) Józef Wrowrosch, 26. August Chrobek, 24. Karol Zylko, 28. Franciszek Schier, 29. Jan Frania, 30. Kubecki, 31. Franciszek Drewnicki, 32. hauer Andrzej Korfanty, brat posła Korfatego, z Sadzawki lat 24, 33. Józef Korfanty, ojciec posła K. z Siemianowic, obecnie we więzieniu śledczym, 34. Paweł Schendzielski, 35. Józef Warzecha, 36. Franciszek Wolny, 37. Karol Tarasa, 38. Emanuel Morgala, 39. uczeń szkolny Józef Kowoll, lat 10, 40. Jerzy Nietsch, 41. Paweł Nitschyszlo, 42. Jan Maszczyk, 43. Antoni Schlappa, 44. Wawrzyn Holombek, 45. Jan Czapla, 46. August Olejnik, 47. Franciszek Haluża, 48. Blasius Grimmer, 49. Jan Surma, 50. Wincenty Stolarzik, 51. Edward Każaj, 52. Szymon From, 53. Herman Pradela, 54. Emanuel Dreja, 55. Karol Przibilla, 56. Jan Mausfeld, 57. Ignacy Ottawa, 58. Teofil Maus,

59. Józef Czech, 60. Teodor Plewnia, 61. Jan Schudiga, 62. Karol Johamczyk, 63. Juliusz Rysichka, 64. Franciszek Scholtysen, 65. Jan Frach, 66. Teodor Plottek.

Pomiędzy oskarżonymi jest 45 niekaranych i jeden 10-letni chłopak!

Oskarżeni są pierwsi 41 o zbiegowisko i wspólne wykroczenie przeciw osobom i rzeczom, nieposłuszeństwo i opór przeciw odnośnej władzy.

Z liczby pierwszych czterdziestu i jeden akt oskarżenia zarzuca także niektórym rabowanie, innym uszkodzenie cudzej własności.

Oskarżonym od 62—66 zarzuca sąd, że brali udział w zbiegowisku i nie rozeszli się na wezwanie urzędników.

Na świadków powołał sąd, prócz urzędników, przede wszystkim osławionego ks. Schwiedra i kilkadziesiąt prywatnych osób, między nimi kilka dzieci.

Dalej powołuje się także na świadectwo lekarzy t. j. na notatnik dr. Siemianowskiego i całkowite lub częściowe zeznanie niektórych oskarżonych.

Ruch w gmachu sądowym dosyć wielki — publiczności zebrało się sporo. Niestety wstęp do audytorium bardzo ograniczony — prócz 16 sprawodawców w audytorium — dopuszczono tylko 20 osób. Rozprawy rozpoczynają się kilka minut po 9-tej. Bronią adwokaci: z Katowic dr. Seyda i Adamczewski, dalej adwokat Różański, później Niemcy, Neuman i Sternberg. Przewodniczy rozprawom dyrektor sądu ziemiańskiego Boeseler, prokurator Fopper.

Rozpoczyna się nudne stwierdzenie tożsamości 66 oskarżonych. Z tych kilkunastu przyprowadzono z więzienia śledczego.

Uderzającym jest fakt, że wielu z oskarżonych ma niemieckie nazwiska, jeszcze charakterystyczniej — że wiele imion jest czysto niemieckich. Ale to już tak jest na Górnym Śląsku. Stykając się wciąż z niemieckimi urzędnikami, wyższą od ludu prostego posiadającymi inteligencję, nadawali dzieciom swym niemieckie imiona jak Robert, Wilhelm, itd. Gazety górnośląskie nie występowały przeciw tej dobrowolnej germanizacji. Raz tylko „Górnoślązak“ umieścił artykuł w tej sprawie. Dochodzi jeszcze do tego, iż urzędnicy przy zapisywaniu na urzędzie stanu zawsze przekręcali nazwiska i imiona zgłaszających się, toteż mogą na Śląsku być takie karykatury lingwistyczne jak Scholtissek, zamiast Sołtysek itd.

Główny oskarżony, to chłopak 15-letni Kuźma. Akt oskarżenia zarzuca mu, że podczas zaburzeń, gdy wjechała między lud sikawka i strumień wody zerwał mu kapelusz z głowy, biegł przez ulicę krzycząc: „Porwali mi kapelusz, teraz się zemścić“. Później wraz z Kowallikiem miał się rzucić na sikawkę i pomagać przy niszczeniu sikawki.

Oskarżony twierdzi, że nie wiedział nic o rozporządzeniu władzy i o wzywaniu ludności przez władze do rozejścia się. W niszczeniu sikawki, udziału nie brał. Prawda, że podczas gdy ją ciągnęto do sadzawki oskarżony znajdował się opodal, ale nie pomagał drugim, kamieniami także nie rzucał i wogóle był tylko widzem. Na sikawce jechał, jak zeznaje oskarżony, Gonja, który wybijał szyby. Ze Gonja jechał na sikawce, zauważył oskarżony dopiero, gdy ta już go była minęła.

Przewodniczący zapytuje, przy jakiej sposobności oskarżony zgubił kapelusz, na co Kuźma odpowiada, że kapelusza nie zgubił, gdyż nie mógł go nawet zgubić, bo nie miał żadnego na głowie. Wołał zaś, że zgubił kapelusz, tak sobie tylko, z żartów.

Oskarżony jeszcze raz powtarza, że nie słyszał żadnego nawoływania do rozejścia się, kamieniami nie rzucał, słyszał tylko gdy wszystko co tylko było na ulicy wołało „Niech żyje Korfanty!“

Nakoniec dodaje Kuźma, że widział policyantów. W tłumie poczęto wołać „pójdziemy na policyę“ i zaraz ukazało się kilkunastu policyantów i wtedy ludzie się rozeszli.

Dla lepszej orientacji sąd przygotował plan tej części miasta, którą przeciągały tłumy. W krótkiej przerwie podczas przesłuchiwania pierwszego oskarżonego, rozdała przewodniczący tę mapkę między sędziów i adwokatów, poczem indaguje dalej Kuźmę.

Przewodniczący podchwycił wyrażenie Kuźmy „idźmy na policyę“ i tłumaczy tak, że tłum wywano do napadu na policyę. Obrońcy jednak zwracają uwagę, że chłopiec nie może przecież tak dobrze wystąpić się w obcym języku, jak w swoim ojczystym, dlatego też źle oddał w niemieckim języku ten okrzyk i dlatego sędzia zupełnie mylnie tłumaczył sobie to wyrażenie.

Wobec tego przewodniczący zapytuje się, czy Kuźma zdaje sobie sprawę z tego, co mówił, na co otrzymuje krótką odpowiedź „Nie“. To wywołuje ogólną wesołość wśród audytorium, dowodzi jednak, że rzeczywiście Kuźma nie powinien zeznawać po niemiecku.

Drugiego przesłuchiwało Kowoll, który zeznaje, że był świadkiem rozruchów, widział jak Gonja jechał na sikawce, na niego jednak nie puszczono wody.

„Czy widziałeś, że puszczono z sikawki wodę na tłum?“ — zapytuje przewodniczący, a widząc, że Kowallik jakoś nie odpowiada, objaśnia:

„Tłum to jest — powiada przewodniczący — wtedy, gdy więcej ludzi stoi razem na ulicy“.

Taką definicję tłumu otrzymawszy odrzekł oskarżony, że sikano na tłum.

Dalej zeznaje, że widział jak sikawkę wrzucać do wody, ale nie biegł za nią, lecz pozostał na miejscu.

Oskarżonemu Szerzyńskiemu zarzucają, że miał być powiedzieć świadkowi Malkowi, iż brał udział w rozruchach o tyle, że uciął sobie kawał węża od sikawki.

Natomiast przesłuchiwany zaprzecza temu i powiada, że powiedział tak, aby zarenomować, a udziału w rozruchach nie brał. Widział tylko jak policyanci się objali.

Oskarżony Depta stoi pod zarzutem, jakoby w gospodzie górniczej był wybił kijem szybę. Przesłuchany natomiast powiada, że gdy przechodził obok gospody, zauważył, że okno wybite, a ze środka usłyszał krzyk, odsunął więc ręką franki i zaglądnął do środka jakoteż wyjął rękoma resztki strzaskanej szyby.

Oskarżony Statnik przyznaje, że rzucił kamieniem trzy razy, więcej nie miał kamieni. Kowallik przyznaje, że wybił kilka szyb w gospodzie.

Obrońca Herrstadt stawia wniosek, aby trzy-nastoletniego Kółę uwolnić od zeznań, bo przez to mógłby zeznać co obciążającego jego krewnych. Sąd cofa się na naradę. (D. c. n.)

Z ziem polskich.

(Polityka rządu rosyjskiego w Królestwie. — Projekt polskiego komitetu wyborczego na Rzeszę niemiecką).

— Korespondent warszawski „Przeglądu wszechpolskiego“, omawiając charakter rządów gen. gubernatora warszawskiego Czertkowa, wskazuje na bezplanowość polityki rządu rosyjskiego wobec Polaków.

„Dziś w Petersburgu — pisze korespondent — nie mają czasu wypracowywać planów polityki polskiej, bo we własnym domu się pali. Kierownicy nawy państwowej rosyjskiej dziś mają zawile powodów do zdenerwowania w wewnętrznych rozruchach, zaburzeniach, konfliktach władzy z wszystkimi klasami ludności, zawile muszą myśleć nad sposobami wyjścia z trudnego położenia, jakie im wewnętrzny kryzys zgotował, położenia tem trudniejszego, że łączy się z poważnymi zawiądaniami w polityce zewnętrznej, ażeby mogli uwagę swą dłużej zatrzymać nad stosunkami polskimi i umysł swój wysłać nad szukaniem w tej dziedzinie dróg nowych“.

Dlatego nawrócono na starą drogę harkowskich tradycji do rządów czynowniczych, a u steru rządów krajowych postawiono Czertkowa, „który ze względu na swe ograniczenie umysłowe, żółdacką szorstkość i znaną złośliwość w stosunkach z Polami, z którymi już na Rusi dawniej miał do czynienia, najbardziej się nadał na naczelnika brutalnych rządów czynowniczych“.

Tak tedy rząd rosyjski obecnie myśli o tych, którzy mu się przypominają, a więc o samych Rosyjanach, wreszcie o żydach, którymi, jak widzieliśmy, bardzo się zajął w Kiszyniewie. U nas cicho, nikt nie zakłóca porządku, więc nas można pozostawić organom miejscowym, mianowicie czynowniczej bandzie z generałem-stupajką na czele“.

Korespondent upatruje w takim stanie rzeczy dobre strony — i słusznie.

Spółeczeństwo polskie, nie potrzebując tracić energii na przeciwdziałanie dyplomatycznym zabiegom dyplomaty-Imerytyńskiego, może skorzystać z tego czasu dla należytego uświadomienia ludu.

— Prowincjonalny komitet poznański wypracował już projekt polskiego komitetu wyborczego na Rzeszę Niemiecką, który ma być rozpatrywany i uchwalony na najbliższym zjeździe delegatów. Wskazywa- liśmy już na znaczenie takiej instytucji, jako na ważny krok naprzód w kierunku unarodowienia polityki oddzielnych prowincji zaboru pruskiego i zatarcia istniejącego tam dotychczas separatyzmu prowincjonalnego.

Według projektu, do centralnego komitetu wyborczego wybrać mają delegatów: 1) Prowincjonalny komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie. 2) Prowincjonalny komitet wyborczy na Prusy zachodnie i Warmię. 3) Zarząd polskiego Towarzystwa wyborczego na Śląsk. 4) Polski komitet wyborczy na Berlin i okolicę. 5) Polski komitet wyborczy na Westfalię i Nadrenię.

Centralny komitet wyborczy ma się składać z 11 członków, z których 4 wybiera prowincjonalny komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie, trzech komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię, dwóch zarząd polskiego Tow. wyborczego na Śląsk i po jednemu naczelną władzę Berlina i Nadrenii.

Zadaniem centralnego komitetu wyborczego będzie:

1) Oznaczenie przed każdymi wyborami do parlamentu niemieckiego i sejmiku pruskiego okręgów

Nowo otworzony „Dom ogrodniczy“

BRACI DROBNER

wo LWOWIE — ul. Akademicka 1. 14

Hurtownia i detaliczna sprzedaż krajowych owoców, jarzyn i wszelkich przetworów owocowych jak: Win, Konfitur, Konserw itp. — Zakładanie parków, ogrodów użytkowych i małych ogródków. — Kontrola i kierownictwo ogrodów. — Biuro zgłoszeń posad ogrodniczych. — Codziennie dostawa do domów jarzyn i owoców po cenach targowych. — DOM OGRODNICZY przyjmuje też w komis wszelkie produkty ogrodowe. 7703

wyborczych, w których Polacy mają być postawieni jako kandydaci na posłów. 2) Zawieranie kompromisów z innymi stronnictwami. 3) Załatwianie w ostatniej instancji sporów zachodzących między władzami wyborczymi a wyborcami.

Konserwatywna prasa zaboru pruskiego, jak „Dziennik Poznański“, „Kurier Poznański“, a nawet demokratyczna „Gazeta Toruńska“ przyjęły ten projekt centralnego komitetu wyborczego nieprzychylnie. Jako powód wystawiano jest to, że w centralnym komitecie majoryzować będzie emigracja „nie znająca ani nie mogąca poznać potrzeb i stosunków w kraju“.

Przytacza się przytem od stańczykowskich polityków zapożyczony argument o szkodliwości wpływów emigracji na sprawy polityczne kraju. Kruchość tej argumentacji jest zbyt rażąca, abyśmy nie mieli zrozumieć, że poza wysuwaniem powodami kryją się inne, których dzienniki konserwatywne odsłonić nie chcą. Z pośród jedenastu członków komitetu centralnego, według projektu, dwóch tylko będzie z emigracji, o majoryzowaniu przez nich pozostałych 9 członków krajowych nie może więc być mowy. Oklepane frazesy o szkodliwym wpływie emigracji na politykę krajową, nie mogą być w żadnym razie zastosowane do polskiej emigracji zarobkowej w Berlinie lub w Nadrenii, gdyż ma ona zgoła inny charakter, aniżeli wychodźstwo polityczne, jakie mieliśmy po powstaniach. Wychodźstwo popowstaniowe obejmujące najbardziej czynne pod względem politycznym, żywiły z natury rzeczy rwać się musiało do steru polityki ogólnonarodowej.

Wychodźstwo zarobkowe pretensji takich nie ma i mieć nie może. To też zgola o coś innego chodzi żywiołom konserwatywnym. Obawiają się one majoryzowania przez demokratycznych członków komitetu, jacy weszliby tam ze Śląska, z Berlina i z Nadrenii. Chodzi im dalej o utrzymanie bezsensownej fikcji traktatu wiedeńskiego, co dogadza ich zaskorupiałej metodzie myślenia politycznego, obawie każdego śmielszego kroku naprzód.

MAŁY FEJLETON.

Hans Aanrud: Odwiedziny.

— Ale wszystko nija! Skarz mnie Boże, czy w całej dolinie znajdzie się jeden koń, co umie chodzić a i ludzie o to nawet nie dbają. Lepiej to było za naszych czasów. A cóż z Iwarrem? — dodał nagle, przypominawszy sobie, że właśnie przyjechał dla tego — naturalnie taki sam, jak inni!

— Hm! — odezwał się Överbön i potrząsnął głową.

— Wiem, że musi coś być, coś ważnego, inaczej byłbyś przecież sam załatwił.

Staruszek nie mógł sobie na razie przypomnieć, co to było... ale... ale coś było, — tak, teraz sobie przypomina!

— Ach, tak źle, że i mówić szkoda! Jak ci się to podobą, kupi ci sobie cielaka, teraz, pod jesień? Sądziłem, że bydlą ma tyle i nie potrzebuje kupować cieląt.

— To niesłychane.

— Mówię mu, że byłoby przecie lepiej żywić konia, bo teraz na Överbön niema nawet czym zajeść do kościoła bez wstydu; dawniej inne tu bywały konie — ale to się nie opłaci — powiada. Nie zdawało mi się, że dałem mu gospodarstwo, na którym nie może utrzymać konia.

— Nie, to nie może być — odezwał się Ola Nordigard stanowczo. — Zarznij to cię, Iwarze!

— Dobrze, dobrze, ale dajmy już temu spokój — odrzekł Iwar serdecznie — a teraz naleję wam wódki, nie zapominajmy, że to przecie Wigilijny wieczór.

I staruszkowie zapomnieli o cielęciu, a myśli ich zajęło coś innego.

Zapalono świecę na małym stoliku, nalano kieliszki, a oni pili z ruchami młodzieńczymi, jak za dawnych lat, nie wiedząc, że Kari dla bezpieczeństwa dołala wody do wódki. A starcom trzęsły się ręce, gdy podnosili kieliszki; czuli to obaj, patrzyli na siebie wzajem, badając się ukradkiem — i smutek ich ogarnął.

W milczeniu siedzieli czas jakiś, jak gdyby odgadli swoje myśli; poznali obaj, że postarzała się bardzo. Obaj od czasu do czasu spoglądali na świecę — wiedzieli, jakie jest znaczenie tego zwyczaju i wierzyli wróżbie. Ale oboje czuli, że powinni o tem zapomnieć.

Överbön zaczął:

— Zabawne byłoby znowu znaleźć się na jarmarku, Ola?

— Prawda. I ja sobie często o tem myślałem.

— Hej, pokazalibyśmy jeszcze młodemu, że się nie umyli do nas, starych!

— Naprawdę myślałem o tem, Hansie, i właśnie miałem cię zapytać, czy się zgadzasz.

— Dobrze, pojedziemy w zimie? ale musimy mieć konie.

— E, o konia nie trudno, żeby go tylko umieć prowadzić! Sprawimy sobie każdy po koniu i pokazemy mieszczuchom, co to jest kłus, dobrze?

— Zapijmy to, Olo! Jak to miło przypomnieć sobie dawne czasy.

Znowu nalano i staruchowie podnieśli kieliszki, trącili się — i wypadły im z rąk na ziemię.

Znowu spojrzeli po sobie, milcząc. Oli wymknęło się z piersi westchnienie.

— At, skończyło się z nami, Hansie.

Överbön także westchnął, ale spostrzegł się zaraz:

— Jak tu zimno, Kari; zdrętwiały nam palce zupełnie. Dołóż no do pieca, mówię ci, Kari!

I znowu zaległa cisza. Jak gdyby jedną myślą wiedzeni, obaj obcieli knoty świec świech. I siedzieli dalej, przypatrując się sobie. Tym razem Ola przerwał milczenie.

— Siedzę i patrzę na ciebie: postarzałeś się bardzo.

— Prawda, i ty także, Ola; nie wiele w tobie zostało z dawnego chłopca, jakim cię pamiętam.

— Ileż masz lat? — prawda, powinienem to wiedzieć, jesteś odemnie starszy o dwa roky, a w pierwszej połowie lata będzie mi 3 na piątą dwudziestkę.

— Tak, ale możemy jeszcze długo żyć; z dobrego rodu jesteśmy. Ojciec miał akurat dziewięćdziesiąt ośm — i rozjaśnił knot, który zaczął okapywać.

*

Świece spaliły się do połowy. Zjedli, prześpićwali psalm i odmówili wieczorną modlitwę. Starcy znowu powrócili do foteli przy swoim stoliku. Panowało milczenie. Nieliczne wspomnienia, jakie im pozostały z długiego życia, te, których starość, ten wilk niespostrzeżenie pożerający świecę naszego żywota, nie zdołała zniszczyć, odświeżano i raz po raz powtarzano. Lecz uczucie, że ma się z nimi ku końcowi, które uświadomili sobie dopiero, gdy stanęli naprzeciw siebie i jeden ujrzał obraz własnej niemości w drugim, napełniło ich melancholijnym smutkiem. Z zapalem, niemal z zawiścią pilnował każdy swojej świecy, nie mówiąc o tem ni słowa. A te parę kieliszków wódki, które wypili, zanim Kari zdążyła schować flaszkę, rozebrało ich, mimo dolanej wody.

Duży zegar ścienny odezwał się jednym, głuchym uderzeniem — było pół do jedenastej.

Iwar podszedł ku staruchom.

— No teraz położymy się spać, nikt z nas nie może usiedzieć dłużej.

Zgniewało to starego.

— Widzicie go smarkacza! Jakbyśmy to z Olą nie mogli usiedzieć! Idźcie i połóżcie się, my mamy jeszcze o tylu rzeczach porozmawiać.

— Możecie to odłożyć na jutro — odezwała się Kari miękko — posłuchajcie i połóżcie się.

— Nie, słyszałaś? — i zerknął na swoją świecę — co za dużo to niezdrowo!

Iwar szepnął coś żonie; spojrzeli na staruszków i wysunęli się.

Długo panowała cisza, a powieki starców opadały coraz bardziej. Nagle otwarli je szeroko, jak gdyby się zbudzili, obaj jednocześnie — spojrzeli na siebie i przycięli każdy swoją świecę. Poczem znowu opadły im powieki.

Jedynym głosem, rozchodzącym się w tej ciszy, był miarowy, wolny ruch zegara wiszącego.

Överbön uchylił powiek.

— Pamiętasz ty wtedy, w Chrystianii, kiedy ty, Ola, miałeś gniadosza, a ja siwka?

Mówił zwolna, cichym głosem.

— Tak, kiedy mieszczuchy stały i patrzyły za nami.

Spojrzenia ich zwróciły się lekko w kierunku świecy i znowu opadły.

Po chwili znowu

— równiuteńko całą drogę, ani o głowę jeden przed drugiego, takie dzielne byli, nie widziałem

— i nie zrzucali nigdy, ani razu.

Pauza.

— ach, ten gniadosz...

— a pamiętasz... wtedy...

Głowy starców opadły na piersi. Policzki ich obwisły, tylko piersi podnosiły się słabo, równo, regularnie.

Świece paliły się, słabiej, słabiej, coraz słabiej, knoty wydłużały się i przechylały na bok.

Wilki potworzyły się na każdej.

Duży zegar ścienny wybił jedenaście ciężkich, głuchych uderzeń.

Uchyliły się drzwi i Kari z mężem weszli ciuchto.

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— „Chłopi“ Wł. Reymonta pojawiają się dzisiaj w odcinku naszym po dłuższej przerwie (od 31 lipca),

podczas której zajmowali odcinek „Szwależerowie gwardyi“. Przerwy te wywołane są koniecznością, „Szwależerów“ bowiem możemy drukować w miarę otrzymywanego rękopisu. Autor tej interesującej powieści bawi obecnie w Paryżu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o zwykłej porze.

— **Zamiast wieńca** na trumnę s. p. Kazimierza Morawieckiego, urzędnika Banku hipotecznego, złożyli koledzy zmarłego 54 kor. na fundusz wdów i sierót tej instytucji.

— **Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza**, którą urządza w czasie od 26 do 30 września b. r. we Lwowie Zjednoczone gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, zapowiada się jak dotąd wcale świetnie. Mimo słabego obrodzenia się owoców w tym roku wpłynęły liczne zgłoszenia uczestników, a Towarzystwo rozpoczęło już roboty przygotowawcze na placu wystawowym w parku Kilińskiego. Na wystawie tej znajdą umieszczenie wszelkie artykuły z zakresu ogrodnictwa i pszczelnictwa, a zwłaszcza też wszelkie przeroby. Byłoby rzeczą arcypożądaną, aby ci wszyscy, którzy zajmują się wyrabianiem napoi owocowo-miodowych, wystawę tę jak najliczniej obsesali, gdyż tylko przez poznanie własnych produktów możnaaby podjąć skuteczną walkę z napojami zagranicznymi, drogimi a często fałszowanymi. Miejsce na wystawie jest bezpłatne, a komitet wystawowy zajmie się sam ustawianiem przedmiotów, byleby były najdalej do 24 b. m. pod jego adresem do Lwowa oplatnie przysłane. Z owoców należy przysyłać najmniej po 5 okazów, a napoje po 2 faszki z każdego gatunku. Chcący się bliżej poinformować, zechcą się zgłosić do dr. Ciesielskiego we Lwowie. W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 9 rano rozpoczyna się w muzeum botanicznym obrady nad doborem owoców i ulem słowiańskim.

— **Wpisy** do zakładu utrzymywanego przez Tow. przyw. gimnazjum żeńskiego (ul. Chorażczyni 1. 17) odbędzie się dnia 15 b. m. od godz. 3 do 5 pop., egzamin wstępny do kl. I. dnia 16 b. m. od godz. 3 pop., nabożeństwo wstępne 17 b. m. o godzinie 8 rano, a regularna nauka rozpocznie się dnia 18 b. m. o godz. 8 rano.

— **Wiadomości osobiste.** Prof. dr. Antoni Glużński powrócił z wakacji do Lwowa.

Dr. Józef Wiczkowski powrócił i ordynuje jak zwykle.

Teatry:

Teatr miejski:

We środę po raz czwarty: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

We czwartek po raz pierwszy: „Kasztelanka“ (La Chatelaine) sztuka w 4 aktach przez Alfreda Capusa, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

W piątek po raz szósty: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W sobotę po raz drugi: „Kasztelanka“ (La Chatelaine), sztuka w 4 aktach Alfreda Capusa, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Teatr ludowy:

W piątek 11 września po raz pierwszy: „Quo Vadis“, sztuka w 10 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w prze-róbce przez Barreta.

W sobotę 12 września po raz drugi: „Quo Vadis“ sztuka w 10 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w prze-róbce przez Barreta.

— **Uczczenie Bartosza Głowackiego.** Jak już donosiliśmy, Gdów, zaledwie dwutysięczną ludność mające miasteczko powiatu wielickiego jest pierwszym, które się poszczycić może pomnikiem, wzniesionym ku czci chłopca-bohatera z pod Racławic. Odsłonięcie tego pomnika odbyło się w niedzielę 6 b. m., przy udziale bardzo licznych deputacji właścicielskich z wsi powiatu wielickiego i powiatów okolicznych. Chór dzieci i wielicka orkiestra salinarna, wykonały kilka pieśni patriotycznych, przemawiał zaś prezes komitetu pomnikowego p. Bieroński i delegat polskiego Towarzystwa w Wiedniu „Ojczyzna“, który też złożył u stóp pomnika wieniec od owego Towarzystwa. Pomnik, w kształcie obelisku, znajduje się w ogrodzie, na placu, ofiarowanym przez właścicielkę Gdowa, p. Fihanserową. Po odsłonięciu odbył się festyn na rzecz funduszu budowy tego pomnika.

— **Poświęcenie krzyża.** Gmina Kleparów, należąca do powiatu lwowskiego, od dłuższego już czasu starała się o wybudowanie kościoła dla swych mieszkańców. Brak funduszy jednak wykonaniu tego zamiaru stał na przeszkodzie. Dopiero hojny dar arcyb. ks. Bilczewskiego w sumie 1000 kor., posunął sprawę budowy kościoła odrazu naprzód. Za tą ofiarą popłynęły inno. Cesarz ofiarował na ten cel 400 kor., b. namiestnik hr. Piniński 200 kor., magistrat miasta Lwowa ofiarował dziewa za 400 kor. Prócz tego popłynęły liczne ofiary od osób prywatnych. Niestrudzonym pracownikiem w tej sprawie, był członek komitetu budowy radca Jerzy Piwocki. Po ofiarowaniu gruntu przez gminę Kleparowa, przystąpiono do budowy. Plany i część murarską wygotował bezinteresownie prezes komitetu p. Józef Sadłowski, roboty zaś ciesielkie p. Sima. I w krótkim czasie stanął kościół względnie kaplica mogąca pomieścić do 400 pobożnych. Kościółek zbudowany pod wezwaniem św. Elżbiety, acz skromny, przedstawia się pięknie.

Nie starano się o styl, wyszukane ozdoby, wybudowano dom Boży, licząc się ze skromnymi fundu-

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk
poleca

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3
Hotel Saski. 6893 15 Telefon 516.

szami. Dziś kościółek stoi już pod dachem, wyprawa wewnętrzna i zewnętrzna postępować będzie w miarę wpływów funduszy. Wybudowano już i skromną wieżę, a wczoraj odbyło się poświęcenie krzyża, który ma stać na tej wieży. Na uroczystość tę zebrało się prócz parafian wielu ludzi ze Lwowa: Przybyli stow. „Jedność” i „Przyjaźń” ze sztandarami, straż zaś honorową pełnili strażacy ognioi i weterani wojskowi. Prócz tego przybyli ze Lwowa: Radea p. Piwocki, starosta Franz, poseł Merunowicz, księży kanonicy Świerski, Ziemiański i Chęciński, dyr. rzeźni Gottlieb, inspektor Howorka reprezentował „Sokoła” i w. i. Z powodu uroczystości poświęcenia krzyża ozdobił kościółek chorągiewkami i festonami, zaś u głównych drzwi urządzono ołtarz, ozdobiony dywanami i kwiatami. Obrzędu poświęcenia krzyża dokonał ks. kan. Ziemiański, proboszcz kościoła św. Auny i ksiądz parafialny Kleparowa.

Podczas uroczystości śpiewał chór działowy szkoły Kleparowskiej pod kierownictwem nauczyciela Czysta. Po dokonaniu poświęcenia przemówił ks. kan. Ziemiański do zebranych. Zaczawszy od słów Chrystusa: „gdy będę podwyższony, wszystkich was pociągnę za sobą”, rozwinął kapłan w prostych słowach znaczenie krzyża dla chrystyanizmu. Przebiegłszy następnie w krótkości historię chrześcijaństwa od Chrystusa po nasze czasy, zaznaczył, jakie zawsze znaczenie miał ten znak, który obecnie będzie zdobił wieżę kościoła.

Życzeniem, aby ten krzyż był godłem zbawienia całej wioski, zakończył szanowny kapłan swe przemówienie. Składka urządzona na miejscu przyniosła kilkaset koron. Mimo zaproszenia, gmina m. Lwowa nie wysłała na uroczystość żadnego reprezentanta, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród mieszkańców Kleparowa.

— **Nowy rodzaj lichwy.** Nowoczesne choroby społeczne między którymi niepoślednie miejsce zajmują lichwa i marnotrawstwo powstają czasem na dziwnym tle i lubią się nieraz żywić materją, służącą w stosunkach prawidłowych do najsłabszych celów.

Jednym z takich oryginalnych objawów deprawacji społecznej jest spekulacyjny handel książkami, zwłaszcza leksykonami niemieckimi, uprawiany od pewnego czasu w Galicyi w większych miastach i będący połączeniem wstrętnej lichwy z karygodnym marnotrawstwem groszą.

Niejednego z niezręczających tego objawu zadziwić musi nieraz fakt, że zaledwie któreś z najnowszych wydań leksykonów konwersacyjnych Mayera lub Brockhausa wyjdzie z druku, a czasem nawet jeszcze przed ukonczaniem wydawnictwa już można spotkać liczne oferty pokątnych agentów księgarskich i kolporterów antykwarskich, ofiarujące najnowszy leksykon do nabycia za jedną trzecią, a czasem za jedną piątą ceny księgarskiej. Ta deprecyacja towaru, który nie powinien być w normalnych warunkach tak rażąco spadać w cenę, ma najczęściej następującą przyczynę:

Po całym kraju, a szczególnie po wielkich miastach kręci się cała armia pokątnych subagentów ofiarujących na sprzedaż różne luksusowe wydawnictwa niemieckie, albumy widoków, atlasy geograficzne, obrazy z życia zwierząt, a najbardziej leksykony dwóch znanych firm wydawniczych. Agenci tacy spekulują nietylko na amatorów encyklopedycznej wiedzy, jak raczej na młodych ludzi, znajdujących się w potrzebie, a zasługujących na kredyt, czy to ze względu na urząd choćby najniższej rangi, czy ze względu na zamożną rodzinę. Osobny rodzaj agentów operuje między oficerami, stanowiącymi liczne szeregi ofiar opisanego poniżej wyzysku.

Interes jest prosty: książka wspaniała, ładna i pożyteczna, ozdobi pokój kawalerski, a co najważniejsze nie potrzeba dać pieniędzy i można ją za trzy dni mieć na miejscu. Ostatnim najsilniejszym argumentem „ad hominem” bywa uwaga, że jak będzie potrzeba pieniędzy, to agent ofiaruje się odkupić książkę, naturalnie z pewnym opustem.

Ta ostatnia kombinacja zanadto nęcała, aby jej nie wziąć w rachubę; bywa ona też najczęściej momentem decydującym przy zawarciu umowy.

Klient obróbiający w ten sposób przez sprytnego agenta umiającego odgadnąć zawsze psychologiczny i finansowy stan swej ofiary, podpisuje zamówienie z obowiązkiem płacenia drobnej raty po 2 lub trzy korony miesięcznie i z zastrzeżeniem, że książkę otrzyma natychmiast.

Cena książki wynosi 200 koron, czasem więcej, rata rozkłada się zatem na długi szereg lat. Agent posyła zamówienie do głównego agenta w Wiedniu lub w Niemczech i otrzymuje dla siebie natychmiast 25 proc. pełnej ceny kupna.

W kilka dni po nadejściu zamówionego leksykonu zjawia się u nabywcy agent ten sam, który sprzedał książkę i ofiaruje odkupno za czwartą lub piątą część ceny pierwotnej, ale za to płatną gotówką. — Czasem zdarza się, że odkupno to ma miejsce w czasie, kiedy książka leży jeszcze na kolei nieodebrana.

Propozycja zanadto nęcała, aby jej nie przyjąć, zwłaszcza, jeżeli głównym celem kupna była nie potrzeba książki, ale presja ze strony agenta lub kaprys. Odkupno przychodzi do skutku na tych nowych warunkach i cały interes przedstawia się teraz jako zaciągnięcie długu na warunkach najwstrętniejszej

lichwy, wynoszącej 300 procent, bo faktyczna wartość książek tak sztucznie deprecjonowanych, wynosi mało co więcej jak trzecia część ceny księgarskiej.

Ze względu na nową ustawę o handlu na raty powinnyby władze wejrzeć w ten oryginalny rodzaj wyzysku i położyć tamę niezdrowemu rozszerzaniu pożytkości zbytkowych wydawnictw pruskich za pomocą takich operacji.

— **Z rzeźni miejskiej.** Pomimo, że rzeźnia miejska produkuje dziennie 12,000 kilogramów łodu, ilość ta nie wystarcza, z powodu z każdym dniem wzrastającego popytu za tym higienicznym łodem. Łód wyrabiany przez rzeźnię znajduje szybki zbył nietylko we Lwowie, ale także z prowincyi zjeżdżają się liczni kupcy z ofertami na łód. Wczoraj n. p. zabrano do Przemyśla 5000 klg. tego łodu. Wobec tego, że maszyny nie zdołają obecnie wyprodukować więcej niż 12,000 klg. łodu dziennie, a ilość ta nie może pokryć zapotrzebowania, zmuszony był zarząd rzeźni zaprowadzić robotę nocną. I oto wczoraj, mimo uroczystego święta, panował w hali maszyn rzeźni ruch jak w dni powszednie a oprócz tego jak nas informowano, przez jakiś czas pracować będą i w nocy, aby móżdż nastarczyć zapotrzebowaniu.

Przy sposobności stwierdzania ruchu maszyn w święto, zawadził piszący te słowa i o inne hale, a widząc panującą wszędzie czystość, wprost uwierzyć nie chciał, że w halach tych oczekiwała kilka godzin temu krew z tysięcy bydła. Już to przyznać trzeba, że zarząd rzeźni dba o to, aby publiczność otrzymywała mięso czyste i zdrowe. Dla zachowania mięsa w świeżym stanie, urządzone są chłodzarnie. Na razie jest 72 komórek. I podczas gdy z początku rzeźnicy lwowscy nie chcieli się dać nakłonić do przechowywania mięsa w chłodzarniach, obecnie popyt za komórkami w chłodzarni jest tak wielki, że zarząd, chcąc choć w części zadowolić wymagania rzeźników, dzieli komórki dla kilku rzeźników.

Jaki pożytek jest z tej chłodzarni, dość wspomnieć, że mięso wieprzowe da się w niej utrzymać 14 dni, a wołowe 24 dni i nietylko, że nie psuje się, ale jeszcze zyskuje na smaku. — Tu wspomnieć jeszcze należy, że stosunek rzeźników do dyr. Gottlieba zmienił się na lepsze, rzeźnicy przestają uważać go za wroga, zbliżają się doń i pytają o rady, których on im nie skąpi.

Dziś już, jak stwierdzili zwiedzający ją obcy przybysze, stoi rzeźnia lwowska na poziomie podobnych większych zakładów zagranicznych, a nawet w niektórych działach (chłodzarni) przewyższa je.

— **Fryzjerzy a woda.** Przełożenie korporacji fryzjerskiej zjawilo się dziś w naszej redakcyi z prośbą ażeby wziąć fryzjerów w obronę przed rozporządzeniem magistratu podwyższającym im opłatę wodociągową z 2 1/2 proc. na 5 proc. od opłacanego czynszu. Istotnie zażalenie to jest zupełnie uzasadnione. Jeżeli bowiem słusznie podwyższono opłatę kawiarniom i restauratorom, którzy wiele wody potrzebują i hojnie nią z wodociągów miejskich szafują, to wprost przeciwnie ma się z fryzjerami, którzy potrzebują wody dziennie najwyżej jakich 20—30 litrów, za którą to ilość będą musieli obecnie płacić po 100, 120, 160 i więcej koron. Bez mała — jak się wyraził jeden z członków deputacji — możnaby za taką cenę dostać wody „kolońskiej”, a nie „dobrostańskiej” w tej ilości.

— **Niesłuszne oskarżenie.** P. As. Landau, lwowski zastępca „Towarzystwa ubezpieczeń przeciw włamaniu” zawiadamia nas, że pani Toni Kohlberg całkiem niesłusznie oskarżyła p. Tobiasza Brandla, jakoby wyludził od niej pieniądze pod pozorem zabezpieczenia jej w tem towarzystwie. P. Brandel bowiem jest agentem tego towarzystwa, przyjął i doręczył biuro wniosek p. Kohlbergowej, której ubezpieczenia jednakże nie przyjęto z powodu braku odpowiednich warunków, poczem p. Brandel pieniądze jej pocztą zwrócił.

— **Stan płonicy we Lwowie.** (Urzędowy komunikat miejskiej władzy sanitarnej.) Płonica straciła już zupełnie swój niepokojący charakter, wobec czego fizyk miejski dr. Legeżyński postawił na dzisiejszej sesyi magistratu wniosek na zamknięcie baraku epidemicznego. Z przyjętych do baraku ogółem 14-ga dzieci, jedno umarło, czworo wypuszczono całkowicie wyleczone, czworo rekonwalescentów tymi dniami barak opuści, dwoje dziś oddano do szpitalika św. Zofii, gdyż stwierdzono u jednego z nich zapalenie płuc, a u drugiego zapalenie nerek; pozostaje zatem troje, które również są już w rekonwalescencji. W razie nowych wypadków zasilnięcia, chore na płonice dzieci będą przyjmowane już nie do baraku epidemicznego, lecz do szpitalika św. Zofii, albowiem dalsze utrzymywanie baraku jest zbędnem wobec gasnącej z dniem każdym płonicy i wykluczonego niebezpieczeństwa epidemicznego jej wybuchu.

— **Dla braku przytułku** oddał się wczoraj w ręce policyi dezertor z wojska rosyjskiego Antoni Musiał, liczący 23 lat, pochodzący z gubernii Piotrkowskiej.

— **Kosztowna drzemka.** Rzeźbiarz p. Emil Pawłowski wybrał się przy wczorajszym dniu pogodnym na spacer na wzgórze janowskie, a tam zmęczony położył się na trawniku i usnął. O ile słodką była

drzemka, o tyle przykrem przebudzenie, zauważył bowiem brak srebrnego łańcuszka, który mu nader zreguluje od kamizelki odpięto. Pan P. wziął się energicznie do szukania amatora łańcuszków i oddał w ręce policyi dwu włóczęgów, którzy w pobliżu niego odbywali siestę, łańcuszka jednak nie odszukał.

— **Niemądry żart.** Pomocnik piekarski Dawid Vogel, przechodząc ul. Bożniczą, potrafił z żartu zarobić Katarzynę Zielińską, tak, iż padła na rozłożone na bruku garnki żelazne i ciężko się poraniła.

— **Król złodziejem.** Na oskarżenie przez kupca Samuela Wiederkeba umieszczono wczoraj za sprzeniewierzenie worka z mąką Jana Króla w apartamentach przy ul. Słonecznej.

— **Egzotyczny żebrak.** Wczoraj aresztowano Abrahama Benjegera, żebraka z Jerozolimy, który nabywał przechodniów na placu Bernardyńskim natarczywie o jałmużnę, a tych, którzy mu odmówili wsparcia lub przeszli w milczeniu, lżył, iż nie po to przywędrował z Jerozolimy, aby tu z głodu ginął. Mimo energicznych protestów umieszczono egzotycznego gościa w aresztach.

— **Zbiegła.** Z domu rodziców zbiegła 14-letnia Sara Haltberg vel Thunes z Łoszuowa w powiecie trębowelskim. Sara jest słusznego wzrostu brunetką, ma bliznę na czole, ubraną była w chwili ucieczki w niebieską sukienkę, jasną bluzkę i białą chustkę na głowie. Rodzice w pogoni za zbiegłą odszukali jej ślady aż we Lwowie, gdzie ostatecznie poszukują ją przez policyę.

— **Galicyjska H. K. T.** Elkan Kleinzeller, Manufaktur & Spezereiwarenhandl. Milówka — M. H. Cieser, Kunst & Walzmühle Milówka. — J. Statler, Glas & Leder & Eisenhandl. in Milówka — taka dobrana trójka rozsyła swoje anonse niemieckie i używa stampilli niemieckich.

Kronika policyjna. W. ul. Kochanowskiego pod l. 41 dostał się niewysłędzony dotąd złodziej do mieszkania p. Antoniego Gojowickiego i pochwycił szafę i szuflady skradł szpilek złotą z literami A. G., dwa złote pierścienie i kilka słoi konfitur. — Wielką awanturę urządzili wczoraj włóczęgowie w ul. Kazimierzowskiej. Dmytro Wołoski powożący wóz, jechał tak nieostrożnie, iż najechał na kaprała policyi pełniącego w tej ulicy służbę, a gdy ten chciał go za nieostrożną jazdę aresztować, zeskoczył z wozu jadący na ćwiczenia wojskowe Petro Makohon i obaj stoczyli zacietą walkę z policyą. Przypadkowo przechodzący ulicą patrol wojskowy, pośpieszył z pomocą policyantom i zabrał obu awanturników do policyi. — Na piwo i zabawę potrzebował monety p. Sruł Tennenbaum pomocnik murarski, zerwał więc z głowy Samuelowi Atlasowi nowy kapelusz i sprzedał go na krakowskim. Zabawa się prawdopodobnie udała, lecz nie będąc wesołej jej skutki, policya bowiem oskarżyła go o rabunek.

Znaleziono. Worek kartofli skradzionych komus z wozu porzucił złodziej na widok policyanta. — Świadek lekarski i kilka świadectw szkolnych wystawionych na imię Władysława Gręcha znalazł Abraham Bornstein i złożył w policyi. — Pochwę od szabli znalezione w ul. Żółkiewskiej. — Na pl. Maryackim znalazł policyant jedną koronę.

Zgubiono. Panu Janowi Matkowskiemu zamieszkałemu przy ul. Długosza pod l. 33 zginął pies legawy. — Kupiec Leon Luft zgubił kartkę zastawniczą Nr. 77.027. — Służący Bernard Ochoduzko zgubił kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek z brelokiem. — P. Michalina Blaszkó zgubiła małą serwetkę ręcznej roboty wartości 10 koron. — Służąca Wiktoria Sochańska zgubiła wczoraj w ul. Krakowskiej swą książkę służbową wystawioną jej w Kańczudze. P. Franciszek Moltański zgubił w ul. Kochanowskiego popielaty surdut.

□ **Kroniczka krakowska.** Zarząd krakowskiego Towar. Oświaty Ludowej założył w sierpniu rb. dwie nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie w gminach: Czelatycze (pow. Jarosław), Barwałd górny (pow. Wadowice) oraz uzupełnił biblioteki w 55 dawniej założonych czytelnich, a mianowicie w gminach: Gierczyce, Kolanów (pow. Bochnia), Grabno, Sufeczyn, Wola przemyskowska (pow. Brzesko), Golcowa, Grabownica starzyńska (pow. Brzozów), Wola żelechowska (p. Dąbrowa), Bystre, Zagórzany (powiat Gorlice), Cieniawa, Ostrusza (pow. Grybów), Majdan Sieniawski, Rokietnica (pow. Jarosław), Sielkówka, Tarnowiec, Żmigrod nowy (pow. Jasło), Wojniłów (pow. Kalusz), Ostrowy tuszowskie, Przylek (pow. Kolbuszowa), Biechycze, Balice, Czulice, Giebułtów, Raciborowice, Tonie, Witkowice (pow. Kraków), Krasno-Lasocice (pow. Limanowa), Kuryłówka, Somira (pow. Łańcut), Gawłuszowice (pow. Mielec), Krzyszkowice, Łętownia, Spytkowice (pow. Myślenice), Zarzecze (pow. Nisko), Dąbrówka polska, Jelna, Maszkowice, Moszczenica (pow. Nowy Sącz), Mogilany, Tynieć (pow. Podgórze), Guiewiczyna, Jagiella, Siemców (pow. Przeworsk), Czarna (pow. Ropczyce), Jawornik polski, Straszdyło (powiat Rzeszów), Czudec, Grodzisko (pow. Strzyżów) Mokszyżów, Wólka turebska (pow. Tarnobrzeg), Mikołajowice (pow. Tarnów), Choczunia (pow. Wadowice), Bierzanów, Lipnik (pow. Wieliczka), Rzeszów (pow. Żywiec). Ogółem rozesłano 2,620 książek wartości 2,062 koron. Zarząd uprasza uprzejmie członków o nadsyłanie wkładek, a kierowników Czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Ochrona Krakowa przed powodziami. W sobotę obradowała w Krakowie rządowa komisja dla obywatowania brzegów Wisły. Obecni na tej konferencyi delegaci gminy, członek Rady miejski Uderski i p. Sikorski, postanowili sprzeciwić się wszystkim przedkładanym przez rząd projektem regulacji, uznając, że najpilniejszą potrzebą jest zabezpieczenie mia-

Jedyny we Lwowie.

Magazyn gotowych ubrań wyrabianych w kraju po cenach najprzystępniejszych.

Filia Związku handl. przem. katol. krawców z Krakowa, pl. Halicki 7, róg pl. Bernardyńskiego, gdzie Centralna Kawiarnia. Poleca prócz gotowych ubrań wielki skład sukna, kamgarnów, szewiotów krajowych i angielskich, jakoteż dla P. P. Studentów wielki wybór gotowych mundurków począwszy od Kor. 15 i wyżej.

sta Krakowa od wylewów, poczem dopiero należy przystąpić do obwałowania Wisły na dalszej przestrzeni.

□ **Jasio.** (Marya Konopnicka u nas.) Piszą nam d. 8 bm.: Miasto nasze święciło w tych dniach miłą uroczystość. Oto Marya Konopnicka w przejeździe do swej posiadłości w Żarnowcu koło Jedlicza, wstąpiła do nas dnia 7 bm. wieczorem, aby odpocząwszy po trudach podróży puścić się następnego dnia w dalszą drogę. Ruchliwy „Sokół“ jasielski chcąc uczcić ukończoną pieśniarkę, dał impuls do manifestacji, która aczkolwiek zarządzona na prędce, wspaniale przybrała rozmiary. Już na godzinę przed odejściem pociągu a więc o godzinie pół do 12 w południe wyruszył oddział sokoli, a za nim tłumy publiczności, studentów, i uczenie na dworzec kolejowy, gdzie przed wejściem do poczekalni ustawiono się w długi szpaler. Po godzinie 12 nadjechała Marya Konopnicka wraz z towarzyszącą jej p. Dulebianką. Rozległa się komenda sokola „Czapki w lot!“ wzbili się gromki okrzyki „Czołem!“ miesząc się z tonami „mazurka Dąbrowskiego“, który odegrała tutejsza muzyka „Harmonia“. Prezes Sorkoła, dr. Baranowski wprowadził obie panie do poczekalni, gdzie wręczywszy M. Konopnickiej skromny bukiet od jasielskiego gniazda sokolego, powitał ją serdecznymi słowy. Drugi bukiet po stosownem przemówieniu wręczyła jubilatce uczennica szkoły wydziałowej żeńskiej. Marya Konopnicka dziękowała w podniosłych słowach wszystkim, którzy ją uczcić przybyli, prosząc dra Baranowskiego, aby złożył słowa podziękowań, którzy dla szczupłości miejsca docisnąć się do niej nie mogli, a którzy „jej sercu najbliżsi“ — młodzieży szkolnej. Odprowadzona przez tłum zebranej publiczności do wagonu przez cały czas rozmawiała przez okno z drem Baranowskim, nauczycielkami i dyrektorem szkoły żeńskiej, a gdy wreszcie na sygnał odjazdu pociągu odkryły się i pochylili wszystkie głowy, padły z ust poetki słowa, „przed pieśnią polską, to się odkrywają głowy przed pieśnią... Wśród tonów „Warszawiaków“ i okrzyków „Czołem“ ruszył pociąg, unosząc drogiego nam gościa.

□ **Zamach na policmajstra.** „Siew.-Zap. Słowo“ podaje następujące szczegóły o zamachu na życie policmajstra białostockiego Metlenki. Zamach dokonywany był w dniu 1 b. m., o godzinie 11 wieczorem, kiedy policmajster wracał od pożaru. Do jadącego po wozem policmajstra strzelały dwie osoby, z których każda dała po jednym strzale. Policmajster wyskoczył z powozu i zaczął gonić zbrodniarzy, którzy ratowali się ucieczką i wbiegli do najbliższego przechodniego domu. Jednego ze zbrodniarzy pochwycono. Policmajster nie odniósł żadnej rany, natomiast woźnica jego ma przestrzeloną nogę.

□ **Kursy malarstwa i rysunków** (dla pań) rozpoczynają się 9 września b. r. w pracowni b. prof. artysty malarza Edwarda Lepszego ul. Sykstuska 37.

Podziękowanie.

Za udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek naszego Ojca ś. p. Wincentego Korczaka Michałewskiego emer. starszego radcy skarbu i właściciela dóbr, tudzież za okazane szczere współczucie, składamy wszystkim życzliwym znajomym i przyjaciółom, a przede wszystkim panom urzędnikom i obywatelstwu powiatu kałuskiego, jako też panom urzędnikom c. k. krajowej dyrekcji skarbu najserdeczniejsze podziękowanie.

Ferdynandowie Tomekowie,
Franciszkowie Nowosielscy,
Ernestowie Nechajowie.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Iliada Wyspiańskiego.** Homerowej Iliady: Pomór—Gniew. Tekst grecki opracował Leon Sternbach, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako tekst polskiego użyto parafrazy poetycznej Juliusza Słowackiego z r. 1846. Tłumaczenie to pierwszej księgi od wiersza 1—492, przytoczono z tomu I. dzieł pośmiertnych, wydanych przez dra A. Małeckiego we Lwowie 1885 r. Ilustracje w liczbie jedenastu rysował Stanisław Wyspiański. Wydał tenże. Kraków w drukarni uniwersyteckiej. Nakład księgarni Altenberga. Lwów 1903. Oto jest pełny tytuł bibliograficzny nowego, a w całym tego słowa znaczeniu artystycznego wydawnictwa, które świeżo pojawiło się w obiegu księgarskim. Krakowski „Czas“ pisze o niem słusznie, iż jest ono „zdarzeniem literackim“ i „arcydziełem sztuki drukarskiej“. O wspaniałej tej publikacji zamieścimy niebawem obszernie sprawozdanie pióra naszego sprawozdawcy artystycznego (Viatora).

Przed Sejmem.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie o godzinie 10 przed południem, zawiera 52 pierwszych

czytań, mianowicie 45 czytań ze sprawozdań Wydziału krajowego i 7 wniosków poselskich.

A więc na porządku dziennym znajdują się: 1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1 stycznia do końca listopada 1902, 2) w przedmiocie zmian etatowych, 3) w przedmiocie przyznania Władysławowi Markowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym, zaopatrzenia w drodze łaski, 4) w przedmiocie petycji niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19 ordynacji wyborczej powiatowej, 5) w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron na budowę drogi Probużna—Dębówka, 6) o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1901 do 30 listopada 1902, 7) o rachunkach Kasy oszczędności za rok 1902, 8) w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin, względnie straży pożarnych, 9) o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka za rok 1901, 10) z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901/2, 11) w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenia pensji wdowie lub daru z łaski, 12) w przedmiocie: a) petycji Eleonory Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o przedłużenie jej córce Maryi Edwardzie 2 imion Zielińskiej datku na wychowanie aż do ukończenia nauk; b) Anyżi Oleksińskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, o podwyższenie przyznanego datku na wychowanie 6 jej dzieci, 13) w przedmiocie petycji kilku gmin o zniesienie prestacji na płacę nauczycieli, 14) w przedmiocie podwyższenia dotacji krajowej dla Akademii umiejętności w Krakowie, 15) w przedmiocie subwencji dla Muzeum narodowego w Krakowie. (Sprawozdawca czł. Wydz. poseł Wereszczyński).

16) Dodatkowo do sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1903, 17) o budżecie krajowym na rok 1904, 18) o zamknięciu rachunków funduszu krajowego na rok 1902. (Spr. czł. Wydz. poseł Romanowicz).

19) O budowlach wodnych i melioracjach, 20) o regulacji rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi, 21) o konserwacji robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami, 22) o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych, 23) o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie, 24) z uzasadnieniem wniosku o przyznanie subwencji dla krajowych Towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń, 25) o Banku krajowym. (Spr. czł. Wydz. poseł Pilat).

26) O etacie krajowego biura kolejowego, 27) o ustaleniu kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia—Skawce, Delatyn—Kołomyja—Stefanówka i Piła—Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tej kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego, 28) o finansowem poparciu przez kraj budowy kolei wązko-torowej, Przeworsk—Bachórz (Dynów), 29) o budowie projektowanej kolei lokalnej Tarnów—Szczucin o torze normalnym. (Spr. czł. Wydz. poseł Dąbski).

30. Z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6000 k. na r. 1903 na kosztą lustracji szpitali powszechnych, 31. z usprawiedliwieniem wstawienia do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na r. 1903, dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu powyższym, 32. z wnioskiem na zmianę etatu plac dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, 33. w sprawie wliczenia do pensji emerytalnej dra. Gustawa Neussera, dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dodatku osobistego, pobieranego przezeń od r. 1880 na mocy uchwały sejmowej w kwocie 1600 koron, 34. z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracji krajowych i powszechnych szpitali, 35. w przedmiocie zmiany § 11 i 15 ustawy z 28 lipca 1897 roku, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, 36. z projektem noweli do ustępu z 2 § 15 ustawy z dnia 28 lipca 1897, 37. w sprawie zakupu zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie, 38. w sprawie zakupu od gminy miasta Drohobycza domu, zbudowanego na szpital i zezwolenie rozszerzenia tego budynku, 39. w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie, 40. w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 k., 41. w przedmiocie pożyczki zaciągniętej się mającej na mocy uchwały wysokiego Sejmu z d. 10 lipca 1902 roku, na budowę zakładu dla niemowląt i podrzutków pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. (Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz).

42. W przedłużeniu ustawy z 4 lipca 1899, dozwolającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30 proc. dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież mo-

szczu owocowego, 43) w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie, a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku, 44) w przedmiocie projektu do ustawy o przeniesienie gminy Porowice wraz z obszarem dworskim z okręgu reprezentacji powiatowej w Wadowicach do okręgu reprezentacji pow. w Wieliczce, 45) o zamknięciu rachunkowem galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902, tudzież o preliminarzu tego funduszu na r. 1904. (Sprawozdawca członek wydz. kraj. poseł Gładziuk).

Dalej następują pierwsze czytania wniosków poselskich. A mianowicie.

46) Pierwsze czytanie wniosku Paygerta w sprawie założenia przy departamencie przemysłowym biura statystycznego, 47) posła Zardeckiego w sprawie pomnożenia liczby państwowych szkół średnich w kraju, 48) Tadeusza Cieńskiego w sprawie urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola, 49) Jerzego Baworowskiego w sprawie założenia i powiększenia liczby składów drzewa z lasów państwowych i w sprawie cen drzewa opałowego i budulcowego, 50) Stapińskiego w sprawie kar na wychodźców tak za odwiekanie stawiennictwa do popisu wojskowego, jak za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli wojskowej, 51) ks. Stojakowskiego w sprawie uzupełnienia §. 31 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1886, 52) Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i ustanowienia niższej taryfy biletowej.

Wiadomości polityczne.

(Sąd na kotach. — Nowa sprawa „Vorwärts“.)

== Władze amerykańskie wzięły się energicznie do nadużyć w terytorium indyjskiem, gdzie rozmaici oszuści całe obszary, ustawą zastrzeżone dla wymierającej rasy czerwonościorców, samowolnie rozparcelowali i posprzedawali. W tem ściganiu winowajców najtrudniejszą rzeczą było przesłuchiwanie świadków, którzy jak mogli, tak się wykręcali, aby się uchylić od uciążliwego podróżowania nieraz setki mil do przesłuchania. W tym celu zorganizowano sąd „na kołach“, czy może lepiej powiedzieć: „sąd na wozach“, który jeździ po owem terytorium, na miejscu przeprowadza dochodzenia, wydaje wyroki, a nawet niejednokrotnie natychmiast je wykonuje.

Ta karawana sądowa składa się z trzech wielkich i ciężkich wozów, dwu lekkich, pięciu namiotów i 23 koni. Skoro sąd przybędzie na miejsce, gdzie oszustwo popełniono, rozbija zaraz namioty i w niespełną godzinę siedzą już sędziowie za stołami, gotowi do wydania wyroku. Ma się rozumieć, że wszyscy członkowie tego osobliwego trybunału są silnie uzbrojeni, a prezes jego, sędzia L. C. Bennett ma sławę znakomitego strzelca. Nosi też zawsze za pasem dwa rewolwery, a oprócz tego podczas sprawowania swego urzędu ma nabyty karabin pod ręką. Zrozumiałe to środki ostrożności wobec znanej... bezceremonialności indywiduów, które stanowią pod sądnych owego trybunału.

== Organ niemieckich socjalistów „Vorwärts“, którego odpowiedzialnego redaktora Leida zaledwo wypuszczono z więzienia śledczego z powodu znanej sprawy o „wyspę cesarską“, ma nowe zajęcie z władzami pruskimi. Mianowicie aresztowano jednego z jego współpracowników Rehbeina z bardzo interesujących powodów.

Rzecz się tak miała: „Vorwärts“ otrzymał list pewnego żołnierza, z zażaleniami na nadużycia w jego kompanii, a Rehbein, nie mogąc zawartych tam szczegółów sprawdzić, odpisał listu, naturalnie z przemilewaniem nazwiska autora, przesłał komendantowi odpowiedniego pułku z prośbą, aby sprawę tę załatwił.

Pułkownik podziękował za tę uprzejmość i względność w osobnym liście, zażądał jednakże od Rehbeina, aby wymienił nazwisko autora. Rehbein odmówił, tak jakby odmówił w podobnym wypadku każdy ucziwy dziennikarz jakiegokolwiek kraju i jakiegokolwiek narodu. Rehbeina jednakże za odmówienie świadectwa w tym kierunku — aresztowano, a aresztowanie to zupełnie słusznie wywołało powszechne zdumienie. Dla przykładu bowiem jak się tę sprawę w cywilizowanym świecie pojmuje, przypominamy, że np. w Austrii istnieje zasadnicze orzeczenie Trybunału najwyższego, postanawiające że dziennikarza nie można zmusić do wyjawienia czy to nazwiska autora jakiegoś artykułu, czy innego szczegółu wewnętrznie redakcyjnego, a to na zasadzie koniecznej tajemnicy zawodowej, wreszcie ujmij na cześć lub majątku, któryby mu tego rodzaju zdradzenie tajemnicy mogło przynieść.

Bluzki, Halki, Boa, Żaboty, Weloniki,
Końnierze, Słynne rękawiczki „Diana“



7696 15

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów, pl. Halicki 3.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych nie spodziewają się nawet, aby wyjaśnienie położenia węgierskiego mogło nastąpić w dniach najbliższych, owszem powszechnie panuje przekonanie, że przesilenie węgierskie przeciągnie się poza październik. Potwierdza to bowiem fakt, że Szell wezwany do ponownego utworzenia gabinetu odmówił stanowczo, usprawiedliwiając swój krok tem, że wedle jego przekonania od czasu jego ustąpienia, aż do chwili obecnej stosunki na Węgrzech nie uległy żadnej zmianie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przybędzie dziś wieczorem do Wiednia. Tymczasem zaś w kołach półurzędowych i urzędowych pracować będą, aby przecież doprowadzić do sanacji stosunków węgierskich.

Znamiennym był fakt, że prez. Sejmu węgierskiego, który z powodu udziału w międzyparlamentarnej konferencji pokojowej bawił we Wiedniu, kilkakrotnie porozumiewał się z tutejszymi parlamentarzystami i politykami. Szczególnie w oczy wpadła przeszło godzinna rozmowa hr. Apponiego z prezesem trybunału administracyjnego i członkiem Izby panów hr. Fryderykiem Schönbornem. Obaj politycy prowadzili w kuloarach parlamentu bardzo żywą rozmowę, która głównie obracała się około kwestyi, w jaki sposób można by rozbroić obstrukcyę węgierską.

Co do zwołania Rady państwa, sądzą, że będzie ono mogło nastąpić w połowie października, naturalnie jednak pod warunkiem, jeżeli się do tego czasu stosunki na Węgrzech rozwikłają.

W sprawie zatrzymania w dalszej służbie wysłużonych żołnierzy, wpływają do ministerstwa wojny, ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa spraw wewnętrznych liczne petycje i memorjały wnoszone przez reprezentacyę gminne i korporacye, a żądające zniesienia znanego rozporządzenia ministerstwa wojny. Dr. Koerber oświadczył, że chętnie przyczyni się do tego, aby to rozporządzenie ministerstwa wojny zostało cofnięte, jeżeli tylko z drugiej strony okaże się możliwość powołania pod broń asenterowanych w tym roku rekrutów.

Ze strony wielu wybitnych parlamentarzystów wskazują na wyjście z obecnego trudnego położenia w ten sposób, że władze wojskowe powołają pod broń stary kontyngent rekrutów na podstawie osobnego rozporządzenia cesarskiego, albowiem klauzula Chiarego odnosić się powinna tylko do powiększonego kontyngentu rekrutów.

Wiedeń. (TBK.). Minister hr. Gołuchowski powrócił wczoraj wieczór z Pesztu.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol (TBK.). Bułgarską wioskę Korudere, na wschód od Kirkilisse, zupełnie spustoszone, ponieważ mieszkający jej kilkakrotnie przerywali linję telegraficzną. Powstanie zaś mścić się za to, spustoszyli pewną wioskę turecką. Słychać, że zaniechano na razie wysłania dalszych albańskich batalionów do Kirkilisse.

Waszyngton (TBK.). Admirał Cotton donosi, że do krwawego starcia między Mahometanami a chrześcianami w Beyrucie, przyszło wskutek nienawiści pierwszych do chrześcian i nieudolności tureckich władz. Cotton dodaje, że tureckie władze poparły go, w prowadzeniu śledztwa, i obiecały wysłać do Beyrutu oddział wojskowy w sile 1000 ludzi.

Konstantynopol (TBK.). Sułtan wydał „irade“, zarządzające przedsięwzięcie ostrych rewizyj domowych we wszystkich miejscowościach. W Monastyrze i Adrianopolu rozpoczęto już te rewizye.

Konstantynopol. (TBK.) O starciu pomiędzy chrześcijanami a Mahometami w Beyrucie w d. 4 b. m. donosi Porta urzędowa: Kilku ludzi, których tożsamości dotychczas nie zdołano stwierdzić, napadło na czterech Mahometan, w dzielnicy Matra — jak słychać — bez żadnej przyczyny. Powstała bójka; musiało wkroczyć wojsko celem przywrócenia spokoju.

Z żołnierzy 1 zabity, 3 rannych; z mieszkańców 1 zabity, 1 ranny. Angielski konsul sam miał uznać, że powodem bójki było zachowanie się chrześcijan. Porta wystosuje do wszystkich ambasadorów zagranicznych okólnik w tej sprawie.

Dżuma.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Ninczwang, że wybuchła tam dżuma. W niedzielę było 18 wypadków śmierci. Zdaje się, że nie ma w mieście żadnej kontroli policyjnej, gdyż zwłoki wyrzucono i pozostawiono nieopógrzebane.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zbiera się niemieckie stronnictwo ludowe na konferencyę, na którą przybyli prawie wszyscy członkowie tego stronnictwa. Dziś przed południem odbyli posłowie, należący do stronnictwa ludowego, prywatne posiedzenie pod przewodnictwem Derschatty, na którem omawiano obecną sytuacyę polityczną, tudzież wynik ostatnich obrad komitetu wykonawczego koalizyi niemieckiej. Pełne posiedzenie członków stronnictwa odbędzie się

dopiero dziś po południu. Jednakże jeden z najważniejszych referatów, mianowicie referat o kwestyi agrarnej będzie musiał odpaść z tego powodu, że referent p. Kittinger ciągle jeszcze jest chory.

Międzyparlamentarna unia pokojowa.

Wiedeń. (T.B.K.) Wczoraj wieczór odbyło się w ratuszu przyjęcie dla delegatów międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej, urządzone przez burmistrza Luegera. Między innymi przybył Koerber, Hartel i Piętak. Pierwszy toast wznosił Anglik Stanhope na cześć cesarza Franciszka Józefa. Następnie toastował Lueger na cześć ojczyzny każdego z obecnych, minister Hartel na cześć kongresu iwi.

Balon wojskowy.

Sambor. (Tel. wł.) Balon wojskowego aeronautycznego oddziału „Teufel“ wypuszczony z Przemyśla, spadł wczoraj o g. 5 popołudniu w Brześciannach, koło Sambora. W łodzi tego balonu znajdowali się: komendant oddziału porucznik Engel i porucznik Petroczy. Wiatr, który się ustawicznie zmieniał, zapędził balon z Przemyśla do Sambora półkolem ponad Sądową Wisznję, Dobrzany i Rudki. W Samborze balon przenocował, a dzisiaj porucznik Engel sam udał się w dalszą podróż.

Proces o kutę „Laury“.

Bytom. (Tel. wł.) Do godz. jedenastej przedpołudniem przesłuchano resztę dzieci. Zeznania ich są mniej ważne. Dziś rozpoczęły się przesłuchania dorosłych. Zaczęto od redaktora „Górnoślązaka“ Wikida.

Kapsztad. (TBK.) Wczoraj rozwiązano parlament kraju Przylądkowego.

Lizbona. (TBK.) Król angielski wystosował do króla portugalskiego serdeczne pismo z doniesieniem, że zamianował go admirałem angielskiej floty,

Po zamknięciu numeru.

— **Rafinerya w Mariampolu.** Z powodu zamieszczonych w „Słowie Polskiem“ wiadomości o pożarze rafinerji nafty Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego w Gliniku Maryampolskim donosi nam obecnie naoczny świadek, że wskutek tego pożaru fabryka nie przestała funkcyonować, ponieważ pożar zniszczył tylko jeden magazyn, mieszczący około 30 wagonów olejów smarowych, tudzież niewielki zbiornik, około 12 wagonów rafinowanej parafiny obejmujący. Zresztą dzięki energicznej i bardzo sprężystej akcyi ratunkowej, którą kierował osobiście młody Mac Garwey wraz z personelem urzędników, ogień został zaraz umiejscowiony. Pożar nie spowodował tedy ani przerwy ruchu fabryki, ani też nie wywoła najmniejszej zwłoki w terminach odstaw, jakie wzięła na siebie rafinerya.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

Budapeszt, 9 wrześn. Pszenica na październik 7'43 do 7'44, pszenica na kwiecień 7'68 do 7'69. Żyto na październik 6'28 do 6'27, żyto na kwiecień 6'51 do 6'52. Owies na październik 5'49 do 5'50, owies na kwiecień 5'72 do 5'73. Kukurudza na wrzesień 6'33 do 6'34, Kukurudza na maj 1904 r. 5'56 do 5'57.

Oferty mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Uspokojenie spokojne.
Pogoda: upał.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 9 września b. r.

Hotel George'a. W. Czyżewicz z Warszawy. Hr. Z. Zamoycki z Wysalko. W. Giżycki z Podola rosyjskiego. St. Orłowski z Odessy. Dr. J. Jertzabek z Husiatyna. K. Knihynicki z Jaworowa. J. Hoffman z Turdosia. M. Hulimka z Mycowa. A. Gosiewski z Przeworska. L. Horodyski z Tlustenko. T. Lang z Loeben. W. Zemann z Skolyszyna. R. Marnegy z Wiednia. G. Głogowska i M. Zychon z Bojaniec. T. Niementowski ze Zbaraża. R. Rościszewska z Podola rosyjskiego. H. Luska z Krakowa. O. Sness, Br. Lazarini i Klusiok z Wiednia. M. Guzkowska z Petersburga.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1/2 12 i od 1/2 2—1/2 4

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Dr. Hiescheles

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje od 11—12 przed i 3—5 popoł. *Stowackiego 3*

778215

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek'a maczka dla dzieci i chorych na żołądek.

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadczą, liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, ziołowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w 8814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego.

Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen i t p. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“.

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy!!!

Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN“.

11

Marjówka

Sanatorium i zakład wodoleczniczy pod Lwowem przyjmuje chorych przez cały rok. Zgłoszenia: **Dr. Zakrzewski.** Lwów, 14 Marjówka. 7477 6

Telegram!

Telegram!

— Nadeszło 2000 prawdziwych orjentalnych —
perskich dywanów

salonowych i do pokoi jadalnych w różnych wielkościach i cenach. Szan. PT. Publiczności za prowincyi opłaca się z powodu 30% zniżonych cen, które na każdej sztuce są uwidocznione, przyjechać dla zakupna chociażby 1 lub 2 dywanów **A. ZUCKER,** Lwów — *Pasaż Mikolascha.* 8008

Regularne trawienie

7810 1

osiaga się najlepiej podług zdania lekarzy przez używanie

Dr. Rooségo „Pigułek Flatulin“

które okazują się doskonałemi również w wypadkach: wzdęcia, tworzeniu się kwasu i zgagi.

— Oryginalne pudełka po koron 1-20 w aptekach. —

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łożeniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka

3379

Helena Szczepanowska.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 6 września.

Przebieg ubiegłego tygodnia przekonał tutejszą spekulacyę, że jak zwykle oddała się zbyt pośpiesznie złudnym nadziejom na rychłe pokonanie obecnych trudności politycznych, tak zewnątrz jak i wewnątrz państwa. Co do pierwszych nadechdzą z półwyspu bałkańskiego ciągle wiadomości niepokojące a sytuacya tamtejsza wyraźnie ma nieustające naprężenie, które może dać powód do zajść bardzo poważnych. Depesze bankierskie z Turcyi zapewniają przynajmniej, że komitety rewolucyjne chcą za wszelką cenę doprowadzić do interwencyi mocarstw a przynajmniej do konfliktu orężnego między Bułgaryą i Turcyą. Czy zaś rząd turecki będzie jeszcze mieć tyle siły, aby dążności te pokonać i znowu jaki taki ład zaprowadzić, jest dość wątpliwem a zapatrywanie to zaczynają podzielać także targi zagraniczne, na których walory tureckie doznały w ostatnich kilku dniach wcale znacznego spadku. Jeśli zaś trudności polityki zagranicznej przedstawiają się dość poważnie, ma się rzecz z temi w polityce wewnętrznej możliwie jeszcze gorzej. O jakimś wyjściu z obecnego tak bardzo ujemnego położenia politycznego na Węgrzech, niema na razie mowy, wszyscy pozostają jakby w błędnem kole, z którego niema wyjścia.

Giełdę tutejszą dotknęła specjalnie bardzo nie-miła wiadomość, że minister skarbu Lukacs, wymówił się od misji utworzenia nowego gabinetu, uważając widocznie sytuację za zbyt trudną do opanowania.

Jeden z kandydatów spekulacji miłych upadł, a nie wiele widoków ma i drugi — Wekerle, który jest zbyt popularny u szerokich mas, a zbyt szczery w najwyższych kołach, aby mógł być upatrzonym na zbawcę obecnej sytuacji. Spekulacja peszteńska nie wahała się też wystąpić z ponownymi sprzedażami, a pierwszym rzędzie własnych efektów. Wynik tych operacji nie pozostał też bez skutku, a ogólne niemal zesiabienie notowań uprzytomniło tutejszej spekulacji bardzo ujemny stan obecnej sytuacji politycznej. Zależność tutejszego targu od rozwiązania sytuacji politycznej na Węgrzech stała się więc niewątpliwą i pozostanie i nadal decydującą mimo chwilowych wysiłków spekulacji.

Z tą zależnością należy się bezwarunkowo liczyć i jak długo nie znajdzie się jakiegos sposobu dla załatwienia przesilenia węgierskiego, tak długo nie można myśleć o zasadniczej zmianie stosunków na tutejszym targu. Zresztą musi się giełda wiedeńska liczyć także z targami zagranicznymi, które będą prawdopodobnie także słabiej tendować z uwagi na niespodziewane podwyższenie eskontu o cały procent przez bank angielski.

Tak wczesnej i radykalnej decyzji ze strony dyrekcji Banku angielskiego nikt się nie spodziewał a najmniej targ londyński, na którym dzień przedtem dyskontowano jeszcze po 27½ proc., a więc przeszło o procent niżej od obecnego eskontu bankowego. Informacje londyńskie zapewnijają, że niespodziewane zarządzenie Banku angielskiego nastąpiło wyłącznie z motywów pieniężnych dla ochronienia targu od wpływu złota na kontynent. Jest to przypuszczenie bardzo prawdopodobne, niemniej jednak nie przeszkodziło, że konsule angielskie spadły poniżej kursu 90, który dotąd uważano za „standard“ nie tylko pieniężny, ale także polityczny. Taki niski kurs angielskich konsoli musi naprowadzać na pewne za-niepokoje polityczne i nie może być policzony wyłącznie na karb względów targowych. Tutaj podwyższenie eskontu przez Bank angielski zrobiło tylko chwilowe wrażenie, targ bowiem ma dość kłopotów własnych, wpływających i tak dostatecznie na obniżenie walorów targowych. Jest to, jak niektórzy sądzą, dalszy ciąg naturalnego, według nich, wyrównania stosunku między istotną a kursową wartością walorów giełdy wiedeńskiej i ma być o tyle dodatnim momentem, że następując pod wpływem wypadków politycznych, jest bardzo łatwy do usprawiedliwienia i powstrzymuje od dosadniejszej krytyki.

Pod względem rezultatów faktycznych może być giełdzie dość obojętnem na co je sprowadzać, w każdym razie trzeba się z nimi liczyć i na razie od widoków na odmienne walorowanie tutejszych efektów odstąpić. Trudno też przypuszczać, aby w jakimkolwiek dziale targowym mogły być momenty bardziej decydujące na korzyść obojczych walorów. W każdym razie nie w dziale bankowym, który przy dzisiejszych warunkach nie będzie w stanie utrzymać się na wysokości zeszłorocznych i tak już niernych dochodów. Aby zaś banki miały naruszyć zysków zapasowych dla okraszenia tegorocznych bilansów trudno przypuścić, szczególnie wobec niepowodzeń banków w dziale własnych lub komandytowych przedsiębiorstw przemysłowych, dla których sanacji rezerwy te w pierwszym rzędzie służyć będą. O lepszych rezultatach w dziale transportowym także trudno mówić, a jedyny dotąd w tym dziale skutecznym względem na ewentualną akcję inkameracyjną,

można przy dzisiejszych stosunkach politycznych i i parlamentarnych uważać za nieistniejący.

Dochody z ruchu utrzymują się przeważnie na dotychczasowej wysokości zeszłorocznej, efekty zaś z bardzo korzystnych wyników tegorocznych zbiorów węgierskich pod względem transportowym, na razie jeszcze nie są spostrzeżone.

Tylko towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju ma stanowić pod tym względem korzystny wyjątek co też służyć ma za usprawiedliwienie ostatniej zwyczajki notowań akcji tego towarzystwa. W dziale walorów lokalnych interesowano się wogóle tylko akcjami żelaznymi naftowymi. Co do pierwszych, działają niewątpliwie pobudzająco pogłoski o znacznie korzystniejszych wynikach finansowych tych towarzystw, które zamykają rok czynności z 30 czerwca. Ale jak tutaj już wspomniano wynik finansowy nie idzie bynajmniej w parze z produkcją i jest wyłącznie następstwem podwyższenia cen przez kartel żelazny. Lepiej przedstawia się odwrotna niemal sytuacja u przedsiębiorstw naftowych, gdzie korzystniejsze rezultaty będą w pierwszym rzędzie następstwem zwiększonej produkcji.

Renty państwowe były mało zmienione, znacznie słabiej notowały naturalnie tylko węgierskie w których pojawiły się znowu sprzedaże zagraniczne. Tak samo spostrzeżono je w obligacjach i zapisach hipotecznych a obojętne banki emisyjne mogą w miarę pogarszania się politycznej sytuacji na Węgrzech znaleźć się w arcyniemilej sytuacji.

Walory tureckie były znacznie słabsze, tak ze względów politycznych, jak też z uwagi na nowe trudności co do perfekcji projektu unifikacji długów tureckich, który po raz ósmy przychodzi pod obrady całego ministerstwa.

Giełda berlińska była z początkiem tygodnia bardzo silnie usposobiona i kontynuowała zwyczajkę walorów głównie w dziale montanów. Najwyższych kursów nie zdołano jednak dotrzymać do końca tygodnia, tak z uwagi na nieco większe realizacje z pośród klienteli prywatnej, jak też ze względów na sytuację polityczną i pieniężną. Pierwsza jest powszechnie znana, co do drugiej zaś obawia się targ, że państwowy bank niemiecki pójdzie w najbliższym czasie za przykładem angielskiego i podwyższy również eskont bankowy. Bezpośredni następstwem będzie dalszy spadek konsoli niemieckich i pruskich, z których bezprocentowe obniżyły się już poniżej kursu 80 a więc prawie o trzy procent niżej kursu ostatniej emisji. Wreszcie odniósł targ dość ujemne wrażenie z doniesienia, że ukonstytuowanie syndykatu węglowego ma być w ostatniej niemal chwili na seryo zakwestyonowane. W tych warunkach stanie się spekulacja berlińska nieco ostrożniejszą i będzie się niezawodnie bardziej liczyć z warunkami obecnej sytuacji tak politycznej jak i pieniężnej.

— **Bank hipoteczny we Lwowie** podaje do wiadomości, iż z d. 31 sierpnia br. wynosił stan jego: 4% Listów hipotecznych 30,591.000 — kor. 4½% Listów hipotecznych 99,356.200 — kor., 5% Premiiowanych listów hipotecznych 5,965.000 — koron, łącznie 135,912.200 — koron, stan zaś asygnacji kasowych 3,503.900 — koron.

— **Kasa oszczędności miasta Tarnopola:** ruch wkładek w sierpniu r. 1903 był następujący:
Stan wkładek 4% z 31 lipca k. 6,148.250-25
W sierpniu 1903 włożono k. 286.810-50
Razem k. 6,435.060-75
W sierpniu r. 1903 zwrócono k. 283.394-18
Stan z dniem 31 sierpnia 1903 k. 6,151.666-57
Książeczek w obiegu było 8422 sztuk.

do grzebania nieboszczyka. Przyjaciele i współwyznawcy obmyślali sprawienie młodzieńcowi genialnemu, który arystokracji gorącego za skórę sadła zalewał, pogrzebu przyzwoitego — z konduktem, z wieńcami, z mowami. Do wygłoszenia mowy zgłosił się Franciszek Grzymała, chorujący na oratorowanie, ze strony tej z Warszawy jeszcze znany. Pisywał prozą i wierszem i miał o sobie mniemanie takie, jakie mu w usta Mickiewicz wkłada:

„Świeci się pomnik mój nad szklany Puław dach,
Przetrwa Kościuszki grób i Paców w Wilnie gmach;
Ni go lotr Wirtemberg bombami moceu zbić,
Ni podły Austryak niemiecką sztuką zryć.
Bo od Ponarskich gór...*) etc.

Poecie, prozaika i krasomowcę tego natura obdarzyła wzrostem małym, tuszą pokązaną, głową dużą, obliczem nieponętym i głosem skrzeczącym. Napisał on sobie mowę pogrzebową, na pamięć się jej nauczył i w momencie właśnie, gdy się do wygłoszenia jej gotował, dowiaduje się o cudownym do zdrowia przywróceniu Mierosławskiego. Wątpliwości nie ulega, że mu to przyjemności nie zrobiło. Nie okazał tego jednak po sobie: do Mierosławskiego poszedł, uradowanie mu swoje z racji wyzdrowienia jego z akcentem szczerości wypowiedział i na dowód, jakimby ciosem bolesnym dla Polski była takiego jak on człowieka strata, jakimby żalem i smutkiem wszystkich, co myśla i czują po polsku, śmierć Mierosławskiego przejęła:

*) „Pisma Adama Mickiewicza“, T. II str. 27; wydanie lipskie u F. A. Brochause 1862.

Berlin, 9 września. Banknoty austriackie 85-25. Spirytus —.

Paryż, 9 września. Trzy procent. renta 97-45, Mąka 28-80. Spokojnie.

Frankfurt, 9 września. Austr. kred. 201-75, Disconto —, Laura —, Koleje państwowe 229-75, Alpin —.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 8 września.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5436 sztuk, z tego z Galicji 128, z Bukowiny 11.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmiennione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 33.

Gal. i buk. wołów sprzedano 21 sztuk po 60 do 72; 68 po 66 do 73 kor., 21 po 74 do 78 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 70, krowy podtuczone po 54 do 68. Bydło chude po 40 do 58 kor., wszystko za ceną metryczny żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 4 września br. bydła rogatego sztuk 323, cieląt sztuk 180, nierogacizny sztuk 88.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 64 kor. do 68 kor., średniej jakości od 56 kor. do 64 kor., cieląt od 58 kor. do 62 kor., trzody od 80 kor. do 84 kor.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 7 września.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.634 sztuk świń, między temi 4.275 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 98 do 104 h. za galicyjskie młode świny 76 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8-— do 8-25 Pszenica nowa od 7-70 do 8-— Żyto gotowe od 6-20 do 6-50. Żyto na termin od 5-20 do 6-10 Owies obrotowy gotowy od 5-60 do 6-—, Owies obrotowy na termin od 5-25 do 5-50. Jęczmień pastewny 4-75 do 5-—, Jęczmień browarniany 5-25 do 5-75. Rżepak 8-75 do 9-10. Lnianka 7-50 do 7-75. Groch pastewny — do —, Groch do gotowania 7-50 do 9-—, Wyka 5-25 do 5-40. Bobik 4-80 do 4-75. Hreczka 5-50 do 6-—, Kukurudzka nowa 4-80 do 5-25 Kukur. stara od — do —, Chmiel za 56 kilo od 180 do 195 —, Konieczyna czerw. nowa od 45-— do 58-—, Konieczyna biała od 45-— do 60-—, Konieczyna szwedzka 45-— do 55-— Tymotka 20-— do 22-—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-25 do 18-40 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10-25 do 10-40 Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew uzyskały zwyczaj, inne produkty notują niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

A.: Jakże się udał wczorajszy bankiet?

B.: Wybornie! O wszystkim pomyślano. Jak wiesz, prezes nasz nie ma jednej ręki i jednej nogi. Otóż wzniesiono także toast za zdrowie nieobecnych członków.

List pewnego ubożego, proszącego o parę starzych spodni, kończył się temi słowy: „Niech mi wielmożny pan podaruje te spodnie, a będą one jedynym listkiem wawrzynowego wieńca pańskich dobrych uczynków w niebie“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

94)

ZYGMUNT MIKŁOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

Książd przemawiał serdecznie i wymownie, nie zważając, przejęty pragnieniem oczyszczenia przed wędrowną na tamten świat duszy grzesznika, na pokazywaną przezeń coraz to mocniej niecierpliwość. Krew mu do głowy uderzała, razy kilka usiłował się podnieść i przemówić; wreszcie w wysiłku najwyższym zerwał się i wykrzyknął...

Co wykrzyknął? Wyrazu, który mu się z gardła wydarł, nie powtórzę. Gdybym wyraz ten powtórzył, posadzonoby mnie o chęć znieważania duchowieństwa. Książd Jełowicki, który był kapłanem surowym, ale w towarzystwie umiał być dowcipnym, zdarzenie to opowiadając, nie wahał się wyrazić swego wymawiać, jak z ust, a raczej z gardła Mierosławskiego wyszedł i skutkiem wykrztuszenia go to sprawił, że spowodował pęknięcie wrzodu.

— Mam prawo przyznawać sobie dokonania uzdrowienia cudownie chorego... — powiedział jakoby ks. Jełowicki żartem, dodając: Ale niestety, na nic się to nie zdało, bom grzesznika nie nawrócił... W wieku naszym cuda nie na wiele służą.

Do tegoż momentu choroby, z której grzesznik ów cudem wyszedł, odnosi się anegdota prawdziwa jeszcze jedna.

Wobec perspektywy śmierci tej, sposobiono się

(C. d. n.)

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 9 września 1903.

Postanienie nr. 6666operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua.
Muzyka C. M. Ziehrera.

OSOBY:

Baron Niki	p. Okoński
Baron Stärker	p. Kliszewski
Książę Toni Hohental	pni Okońska
Baron Sander	p. Turzański
Baron Lerchenfeld	p. Jaroński
Hrabia Germain	p. Paszkowski
Książę Tagala z Indoparu	p. Kratochwil
Ratz, kapral z wojskowej orkiestry	p. Feldman
Eliza, niania	pni Rybicka
Weisskopf	p. Lelewicz
Jadwiga	pni Łopatyńska
Bianka, śpiewaczka	pna Łęska
Hanusz Stauber, leśniczy	p. Jastrzębski
Marta, ciotka Jadwigi i Bianki	pni Kasprończowa
Gabryela, pokojówka Bianki	pna Miłowska

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

We czwartek 10 września

Wielkie specjalne PrzedstawienieWystęp wszystkich artystów jakoteż celnych strzelców
Kapitana Maksa Słemy i Miss Alice Słemy Burzy
z Transwaalu.

Po raz 4 we Lwowie

7452

Quo vadis

albo Śmierć rzymskiego cesarza Nerona.

Historyczna pantomina wykonana przez 300 osób i Corps de Ballet i chóru inscenizował p. dyrek. Gigetto Truzzi. Rzymskie marsze wojskowe, balet i inne przyjemności z czasów Nerona. — Wielka walka atlety Ursusa z żywym bykiem rasy hiszpańskiej ratując swą panią Ligę. Wkrótce benefis dyrek. Gigetto Truzzi.

Muzyka 30 p. p.

Początek o g. 8 wieczór.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek
o godz. 9 wieczór. 7680**Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie**

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach
następujące dzieła:

- | | |
|--|------|
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego | Kor. |
| Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) | 1:50 |
| F. Chwałibóg Humoreski | 1:20 |
| R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) | 1:80 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1833 r. (niecenzur.) | 2:20 |
| J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) | 3:— |
| S. Goszczyński Pisma T. I. | 14:— |
| Dr. Z. Gargas. Teatry chińskie w Galicji | 3:— |
| J. Kasprończ. Głogocemu światu | 1:20 |
| Bunt Napierńskiego z ilustr. (niecenzur.) | 3:60 |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) | 3:20 |
| T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewn. Polski za Stanisława Augusta (niecenzur.) | 2:— |
| Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami) | —80 |
| Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) | 2:— |
| Piaśton (W. Nauke-Nakowski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) | 1:20 |
| J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść | 1:— |
| Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach | 5:60 |
| Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) | 5:— |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) | 1:50 |
| F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) | —50 |
| Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) | 3:— |
| A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) | —89 |
| Marya Konopnicka (niecenzur.) | 3:— |
| Szkice i wrażenia literackie | 1:50 |
| Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański | 4:— |
| Sewer. Na pobojowisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.) | 3:— |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. | 4:40 |
| Pisma T. I. (niecenzur.) | 5:— |
| Świerk. Z szarej przędzy, powieść (niecenzur.) | 4:50 |
| Ad. Szlagowski. Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI. i XVII. w. | 7:— |
| J. Wiśniowski. Poezye Serya II. | 2:— |
| St. Witkiewicz. Dziwny człowiek | 1:60 |
| O Aleksandrze Gierymskim | 2:— |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne) | 1:20 |
| K. Wróblewski. Kornel Ujejski (niecenz.) | 5:— |
| M. Zych. Szyfrowe prace (niecenz.) | 4:— |
| J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice | 3:— |
| Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) | 7:50 |

Niebawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

Nie ma więcej obstrukcji

po spożyciu moich

ciastek Hussa

Skład: Wiedeń XVII. Ladenburggasse 46. — Prospekty gratis. Próba wysyłka 12 sztuk franco K. 3.— za zaliczką.

4074

H. HAUSMAN

Lwów — Pasaż Hausmana

poleca wszelkie artykuły elektrotechniczne

po najniższych cenach.

7584

— Kosztorysy, wzory etc. na żądanie. —

Dyrekcja pierwszego Lyceum żeńskiegoz wykładowym językiem niemieckim Lwów
ul. Lelewela 7, podaje do wiadomości, że w następnym roku szkolnym nauka rozpocznie się dopiero 4 września. Otwarte w ubiegłym roku pierwsze cztery klasy będą uzupełnione piątą i szóstą, zatem zakład będzie miał wszystkie sześć klas licealnych. Lyceum, jako szkoła średnia ma zamiar w przyszłym roku przygotować pierwsze swoje abiturientki do matury. — Zapisy rozpoczęte 26 sierpnia trwać będą do 15 września codziennie od 11—1 i od 4—6 godziny. — Egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia do pierwszej klasy licealnej są: ukończenie 10 rok życia i udowodnienie ukończonej IV. klasy normalnej. Przyjęcie do wyższych klas będzie zależało od wieku i wiadomości wykazanej przy egzaminie wstępnym. — Kandydatki do VI. klasy otrzymają przed wstępnym egzaminem szczegółowe instrukcje, mogą zaś być przyjęte i te panienki, które przygotowały się do innej matury a władają niemieckim językiem. Taksamo, jak w zeszłym roku nauki udzielać będą tylko pp. profesorowie gimnazjalni i odpowiednie siły nauczycielskie. Przy lyceum istnieje szkoła przygotowawcza i pensjonat, w którym znajdzie umieszczenie ograniczona liczba panienek za bardzo miernym honorarium. Bliższych informacji udziela Dyrekcja ustnie codziennie od 3—6 godz. popoł. 5834

Dyrekcja.

Reprezentacja Krakowsk.
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie (ul. 3 Maja) poszukuje zdolnych fachowych akwizytorów ubezpieczeń na życie. — Oferty pożądane są również i od akwizytorów okoliczności. Pragnących w wolnych od głównego zajęcia chwilach, w drodze pozyskiwania nowych członków na ubezpieczenia życiowe, przysporzyć sobie uboczne pokazyne dochody. — Pisemne zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu przyjmuje powyżej wymieniona Reprezentacja. 7991 3**Wspaniały zegar ścienny**z budzikiem i termometrem
65 ctm. długi, 25 ctm. szeroki, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynką (opt. poczt. 880 k. Proszę żądać bezpłatnie ilustrowan. Cennika znakomitych zegarków kieszonkowych i ściennych i wielu patent. nowości M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3. 7965 6**Grzebień do farbowania włosów**

Zwykłym czesaniem siwe lub rude włosy na prawdziwe blond, kasztanowate, lub czarne farbuje! Zupełnie nieszkodliwe! Do użycia wiele lat! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 koron franco. — Wysyłka: J. Schüller, Wiedeń, II. Kurzbanergasse 4. 7819

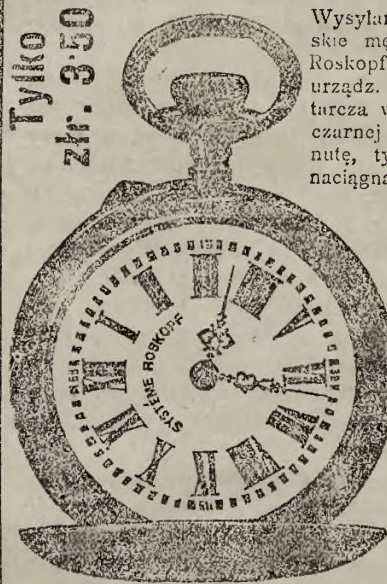
Krawatyznane z gustu
największy wybór i po najtańszych cenach
poleca 7980**Tadeusz Górski**

Lwów

pl. Maryacki 8.

**Zdrowotny GORSET bez bryli**

Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupełna swoboda. Ciągła czystość. Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorget“ u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryacki l. 6. — Cenniki franco.

Na 8 dni na próbę!Tylko
złr. 3.50

Wysyłam mające prawdziwe szwajcarskie męskie Remontory systemu Roskopf z 3 kopertami, wewn. urządz. wskazówki, ogn. emal. tarcza w piękne poltury, niklu lub czarnej stali regulowany na minutę, tylko raz w 36 godzinach naciągając za poprzednim naciąganiem lub zaliczką tylko złr. 3.50, przy odbiorze 3 sztuk tylko 3.25 zł. i obowiązuję się zegar w przeciągu 8 dni przyjąć napowrót i pieniądze zwrócić. System Roskopf nie tylko, że odpowiada wszelkim wymagom dobrego zegarka, lecz przewyższa w trwałości i dobrem chodzeniu nawet najdroższy zegarek. Nadaje się szczególnie z powodu silnego i masywnego werku dla gospodarzy, strażników finansowej, przemysłowców itp. wogóle dla każdego, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z nowego srebra z wisiorkiem, karabinkiem i pierścieniem bezpłatnie. Za dobre chodzenie 3-letnia gwarancja pisemna. — Wyłączna wysyłka tylko ze składu głównego zjednocz. szwajcarskich fabryk zegarków „Roskopf“ Leo Lateiner, Wiedeń, I. Fleischmarkt 17. 7660 4

Biuro komisowo-rolnicze

we Lwowie, ul. Koralmicka 8.

koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo do l. 1879/03 — Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich - dzierżaw majątków, sprzedaży realności we Lwowie i na prowincji, młynów, gorzelni, browarów i wszelkich przedsiębiorstw przemysł. Przyjmuje w komis sprzedaz materyali drzewnych i opałowych, zboża spirytusu, chmielu, bydła opasowego i rozplodowego, węgla kamiennego i ropy, maszyn rolniczych i fabrycznych i t. d. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. 7724

Stanisław Osuchowski.

WAPNO.

Zarząd dóbr Pustomyty wypala drzewem w sposób nowy wapno białe, najlepszej jakości. Takowe wydaje gaszone najmniej 25—26 mtr. kub. z wagonu 10.000 klg., podczas gdy inne wapna tego procentu nie dają. Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia 5893

Zarząd dóbr Pustomyty.

Kufekę

Przez tysiące lekarzy, polecane

Najlepsze

pożywienie

dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, niżycie jelit, rozwojeniu, zatwardzeniu i t.d. Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka R. Kufekę, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ, I.

**Mydło „Schichta“**

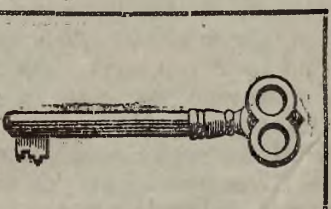
„JELEN“

MARKA:

„KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia! 8220

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Wydział, dotyczący drobnych ogłoszeń, udeżyła Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołach korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję do matury i egzaminów nauczycielskich. Zgłoszenia Lwów Kurkowa 57 (od 2—4 godz. popoł. 6825

Nowe kursa buchalterii obecnie urządził koncepcyjną przez c. k. Władze szkoła handlowa **S. Szlagowskiego** ul. Kopernika 9. 7641 4

SZKOŁA JĘZYKÓW nowożytnych

The Berlitz School Trzeciego Maja

otwarta znowu zostanie 20 września franc., angielski, niemiecki, włoski, polski. ucza nauczyciele dyplomowani tylko w swej rodzinnej. 7682 3

Do egzaminów wojskowych (na jednorocznego ochotnika, wstępny do szkoły kadetów, egzamin oficerski) przygotowuje emeryt c. i k. kapitan i profesor szkół średnich (były oficerowie) — Zgłoszenia ulica Sykstuska 58 a codziennie od 8 do 10 rano u J. Swobody. 7723 1

Stancya (pensjonat) gdzie uczniowie szkół ludowych i średnich od 7 do 15 lat znajdują sumienną nauczycielską opiekę, zdrowy wikt i zupełną pomoc w naukach. Zgłoszenia do 10 września. „Pensjonat” Piekarska 61. 7745 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Francuz, paryski abiturjent sumienny poszukuje lekcji w języku francuskim, gramatyki i konwersacji jakoteż łaciny. Plac Krakowski 7. S. Melamet. 7400 4

Metody człowieka z ukończoną wyższą szkołą handlową, z 10-letnią praktyką w pierwszych instytucjach finansowych, władający językami polskim, niemieckim i trochę francuskim poszukuje posady. A. Podgórski, Kraków ul. Helio 3 7542 1

Osoba z dobrej rodziny, znająca się gruntownie na gospodarstwie miejskim i wiejskim, umiejąca szyć na maszynie, poszukuje miejsca do zarządu domu, do opieki nad dziećmi albo też do osoby chorej lub starszej pani. Zgłoszenia Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 7766 1

Leśnik z miernictwem poszukuje posady. Zgłoszenia „M. K.” pr. Stanisławów. 7772 1

100 koron za wyrobienie posady biurowej ukończonemu gimnazjaliście. Zgłoszenia „Posada” do Adm. Słowa za kwitem inser. 79751

Małżeństwo bezdzietne poszukuje miejsca za kucharkę i służącą, Feliks Szpala, Lwów, Lachowicza 22. 7976 1

Konceptanta adwokackiego posady poszukuje asystent sądowy, mający 2 1/2 lat służby. Zgłoszenia post. r. „Asystent” Przemysł. 79791

Ekonom, lat 32, z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją przyjmie posadę na ordynaryę. Kraft, pocz. Bileze-wolica post. r. 7987 10

Pocztowa urzęd. pomoc. przeprowadziaby zamianę okolicę kołomyjską za uroczą miejscowość 7 km. od Lwowa. — Zgłoszenia: Morse, Dornawatra 7993 2

Kandydat adwokacki z sądowną praktyką poszukuje posady. Zgłosz. p. r. „L. S.” Sambor. 8002 1

Rządca, ukończony agron., bardzo dobry rolnik, świadectwa chlubne, osiemnaście lat praktyki, zdrowy, silny energetyczny, 36 lat, przyjmie posadę zaraz lub pierwszego października, 300 zł. ordynar. Gudzinski, Gródek k. Lwowa. 8010 3

Młodzieniec z ładnym piśmem z powodu studiów na technice, poszukuje we Lwowie jakiegokolwiek zajęcia od 1 października. Pożądane zajęcia w biurze technicznym. Dziennie poświęci 6 do 8 godzin. „Henryk” p. r. Kraków. 7864 1

Adolf Stroner, emeryt nauczelnik miejskiej Izby obrach., mieszka obecnie przy ulicy Kochanowskiego 1. 3, gdzie od g. 4 do 6 przyjmuje zgłoszenia do nauki buchalterii ogólnej państwowej i kupieckiej. 7859 2

Magister farmacji z pięcioletnim poszukiwuje posady. Blizsza wiadomość apteka Przemysłowa. 7872 2

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonomu na ordynaryę od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowiec nowe, o. p. Tarnopol. 7969 19

Rutynowanego konceptanta poszukuje adw. dr. Serwacki w Samborze. 7973 2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Stały intratny dochód!

Osoby mające chęć zajmować się zawieraniem akwizycji asekuracyjnych zostaną natychmiast u bardzo renomowanego i nastawczego Towarzystwa ubezpieczeń na życie w charakterze akwizytorów lub głównych zastępców w miejscu i na prowincji pod nader korzystnymi warunkami przyjęte. Niefachowcom będzie potrzebna instrukcja udzielona. Oferty z podaniem curriculum vitae pod „Stały dochód” w biurze dzienników Buchstaba, Karola Ludwika. 7568 7

Praktykanta lasowej oszukuje się do większego majątku w górach. Placa roczna 720 kor. wolne mieszkanie i opał. Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać pod adresem Michała Kabiak, inspektor lasów w Nowym Targu. (7710 1 Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku przyjmie zaraz kilku zdolnych stolarzy, umiających obchodzić się z maszynami stolarskimi. 7805 1

Legions, Cours de français parisienne, rue Theatre 8 II. etage. 7851 1

Apteka w Schodnicy przyjmie laboranta z dobremi świadectwami. 7862 2

Poszukuje się ucznia do ATELIER dentysto-technicznego ul. Krakowska 1 7. 7865 2

Pisarza biegłego na maszynie przyjmie zaraz kancelaryjną adwokacką, Sykstuska 2. 7938 1

Poszukuję natychmiast nauczycielki z fortepianem językiem francuskim. Dębicka Wapowce, Przemysł. 7999 1

Zdolna gospodyni z lepszej rodziny poszukiwana do zarządu domu kawalera. Dokładne oferty pod „Czystość” Administr. Słowa. 8012 2

Dr. Marek Spindler adw. w Samborze przyjmie zaraz rutynowanego konceptanta. Warunki korzystne. 7971 3

Artykuły spożywcze.

Mleczarnia katolicka Karoliny Lindscheid w Stryju, obok kościoła łacińskiego, poleca jedyną smaczną i wytworną kuchnię i restaurację ceny nader umiarkowane. — Przyjmuje również abonamentów. 7429 2

Merańskie winogrona kuracyjne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8106

Masło deserowe najlepsze potrzebne na roczną umowę Blizsza wiadomość cukier-nia Scholza, Przemysł. 7826 1

Byrdza świeża paczka 5 kilow 2 zł. 28 ct., Bulion z drobiu i zwierzęny po złr. 5, 6, 7 50 i 10 złr. kilo. Flance truskawek i poziomki remontantów po 18 ct. tuzin, Szparagów, karpie olbrzymie gatunki: 100 sztuk 2 letnich złr. 1.50, 100 sztuk rocznych 70 ct. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 7907 4

Badenskie winogrona kuracyjne wysiła od 5 kg. począwszy (po najtańsz. cenach dziennych) **Hans Kurz** eksport winogron kuracyjnych Baden k. Wiednia 7911 3

Cukiernia Krakowska ul. Fredry poleca znakomite ciastka po 3 cent. fant karmelków 40 ct., pomadek 80 ct. czekoladek 1 złr. wszystko pierwszorzędnego dobroci. 7957 4

Kupno i sprzedaż.

Clapki dwa, doskonale ujęzione zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Murarska 10 7678 1

Stanisław Horszowski, ul. Ossolińskich 8. Składi wy-pozyczalnia fortepianów. Zastępstwo Bösendorfera. Warunki przystępne. 7850 3

Kasa wertheimowska używana, tania do sprzedania Zgłoszenia: „Kasa” Agministr. Słowa Pol. 7853 1

Mundur urzędniczy prawie nowy sprzedam tania. Portyer pocztowy, Lwów. 7863 1

Fabryka wody sodowej z kompletnym urządzeniem najnowszej konstrukcji jest korzystnie do sprzedania Zgłoszenia przyjmie J. Wachtel Krynicza. 7905 3

Pianina, fortepiany znakomite mało przegrane, naj-taniej, Kopernika 20, oficyjni. 7948 1

Na przyjęcie cesarza wspaniały strój polski z delja, karabela i guzami na sprzedaż. — Oglądać można w magazynie krawieckim Struszkiewicza przy pl. Bernardyńskim. 7978 5

Nowości! Na sezon gorzel-niany Aparat oznaczający dokładnie wprost bez żadnych obliczeń, bez tabel, zawartość krochmalu, kartofli. Na składzie u Guniwiec w Podhorcach ob. Stryja. 8004 1

Magiel sprzedam, Dwornickiego 8, I. p. 8014 2

Licytacja koni stada Izydorowieckiego (z wolnej ręki) odbędzie się w Izydorowie w poniedziałek dnia 28 września br. o godzinie 12-iej w południe, z powodu zupełnego zwinienia tegoż, 40 sztuk będzie licytowanych. Do Izydorowki dojeżdża się ze stac. kolej. Hnizdynów-Kochawina, 7 kilon. oddaloną, gdzie chcących przybyć będą powozy oczekiwane. Blizsza wiadomość Zarząd dóbr Izydorowka (op. Żurawno i Telegraf. 8011 3

Interesy majątkowe

i handlowe.

Ładna realność z ogrodem tania do sprzedania. Janowska 45 a. 7677 1

Kupię realność z ogro-dem szczygółowy wykaz przychodów i rozchodów konieczny. Zgłoszenia „A. B.” pr. Lwów. 7770 1

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi z przynależnościami i ogródkiem. Ding kasy Oszeżdności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Lelewela 9. 7915 9

Kamienicę małą, bardzo dobrze rentującą, sprzedam bez pośrednictwa. „L. S.” Administr. Słowa. 8015 4

Kamienica dwupiętr. Lwów, Dingosza 21, za dopłatą kilkutyśięcy koron, zaraz do sprzedania. Pośredn. wyklucz. Wiadomość udzieli kancelaryja Hetmańska 12. 8003 1

Handel korzenny w mieście powiatowem, roczny targ 50.000 kor., na nadzwyczaj korzystnych warunkach z wolnej ręki do sprzedania. — Potrzebny kapitał 8000 kor. do sprzedania tylko chrześcijanom. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „8000 kor.” 8005 3

Poszukuję majątek prawie czysto lasowy, do kupna w cenie 1.000.000 zł. zaraz do wypłacenia. Zgłosz. post-rest. „G. St 38” główna poczta za okazaniem kwitu inser. 8007 3

Zamienię na kamienicę we Lwowie, gruntową realność 15 minut piechotą gościncem od Lwowa odległą. — Willa obszerna, budynki, ogród, rola inwentarze. „H. W.” post. r. Lwów, z podaniem ulicy i nr. domu. 8013 2

Mieszkania i sklepy.

Pensyon Exquisite

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17 do 19, II. p. (Dom naftowy). Pokoje z całon. utrzymaniem dla dorosłych i dzieci na stałe i dla przejeżdżających. Światło elektryczne. Kąpiel w domu. 7573

Dwa pokoje, przedpokój kawalerskie I. piętro Grodzkich 2 róg rynku od 1 października. 7848 9

Panienci znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę. Ul. Hofmana 12, II. p. 7955 2

Kawalerski pokój umioblowany z osobnym wchodem przy osobie bezdzietnej do wynajęcia z wiktorem lub bez, Łyczakowska 5, dozorca wskaze. 7974 2

Panienci lub panny znajdą umieszczenie, warunki skromne, Tyszkowska, Pola 5. 8000 1

Pokój z całon. utrzymaniem dla pań albo urzędniczek, Karola Ludwika 3. 7977 1

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie. Wzorowa opieka i pomoc w naukach. Tabińska, Piekarska 44. 7995 4

Uczniów szkół średnich przyjmę na pomieszkowanie z dostaniem utrzymania. Opieka wzorowa. — Fortepian do użytku w domu! Wiadomość ul. Szepetyckich 34. II. piętro, wejście na lewo. 7993 1

3 pokoje przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia, Gródecka 95 7993 3

Poszukuję pokoju kawalerskiego z wiktorem lub bez od 1 października. „Pomieszkowanie 20” post. r. 8009 1

Doniesienia różno.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pięci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Pożyczek na zastaw pensji udziela Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa 9, Wyjaśnienia i druki otrzymać można także w Reprezentacji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie. 7990 3

Baczność! Celem wymiaru podatku zarobkowego ma każdy podatnik teraz sporządzić deklarację, która służy za podstawę do wymiaru, a tem samem jest należyte i zawodowe sporządzenie tejże bardzo ważne i doniosłe. — Zgłoszenia przyjmuje „Podat-kowiec” post-rest. za okazaniem kwitu inser. 7994 1

Pożyczki wyrabia urzędni-kom, oficerom, lekarzom adwokatom etc. „Agencya” Lwów, fach 4. 8001 1

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 6078

Fortepiany i pianina w największym wyborze są zawsze w składzie J. Mussil przedtem J. Balko we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 7344

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza droguerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 7239 12

J. KINDLER DROGUERYA w STRYJU poleca hurtownie i detailicznie

Merańskie napoje Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth — firmy

G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 ?

Samobójstwo mimowolne popełnia ten, kto mieszka we wilgotnym pokoju. Naj-pewniejsze osuszenie kościołów, klasztorów, pałaców, domów tylko „GLAZURYNA”.

Wykaz robót wykonanych w biurze. Przesyłka próbna do samodzielnego osuszenia 5 kor. Gwarancja wieloletnia. Zarząd „glazurny” Lwów, ul. Łyczakowska 22. 7356 8

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Gródecka 10 szkoła jazdy. 6489

Zameście. Panna mająca w posagu sklep, ewentualnie dwa, z większym obrotem, wysłaby zamaż za uczciwego zdolnego kupca, kawalera z dobrego domu. Zgłosz do Administracji Słowa pod „B. 101”. 7828 1

Główny skład Drzewa opałowego bukowe zdrowe i suche z Lubieniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 ?

Najnowsze i w każdej cenie!!!

W. Adamski (dawniej Jürgens) Lwów, Sobieskiego 1. 4. Wzory wysiła na żądanie. 3194

Patenty wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecz-nik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Do bajcowania pszenicy! BAJE DUPUYA w paczkach.

Siny kamień poleca magazyn

Alfred Beacock Lwów, ul. Hetmańska 7. 7215

Rocznie siedem ciągnięć ma grupa złożona z jednego losu Krakowskiego, jednego losu Włoskiego Czerwonego Krzyża i jednego losu Bazylika. Razem trzy losy w siedmiu ciągnięciach rocznie polecamy za 161 kor. (23 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra sam i niepodzielnie na wszystkie losy. Po każdym ciągnięciu przesyłamy bezpłatnie polską gazetę losowań a na przesyłkę rat czeki pocztowe wolne od porta. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 korony na stemple i podatek. Najbliższe ciągnięcie 1 listopada.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

9 ciągnięć! rocznie — najbliższe już 14 września! Główne wygrane: Koron 20.000, 20.000, fr. 100.000 k. 20.000.

1 los węg. czerw. Krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los Serbski tytoniowy
1 los „Josziv” dobr. serca
Wszystkie cztery losy w 30 ratach po kor. 8. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty najwygodniej przekazać. Czeki, gazetu losowań itd. bezpłatnie. 7731

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

Najlejszą w kraju

DACHÓWKE z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki

3405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wspierajcie przemysł krajowy.

Pierwsza galicyjska pralnia chemiczna i farbiarnia **Artura Poppera w Krakowie** poleca się uprzejmie do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, uni-formów i t. d. i uprasza o łaskawe poparcie.

Wykonanie niezrównane. Czas dostawy 5 dni.

Najtańsze ceny. — Porządkowa usługa. — Zamówienia we Lwowie przyjmuje p. Föler. Rosenmann ul. Karola Ludwika 27 (Hotel Belle-Vue) 77962

Patenty wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecz-nik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Do bajcowania pszenicy! BAJE DUPUYA w paczkach.

Siny kamień poleca magazyn

Alfred Beacock Lwów, ul. Hetmańska 7. 7215

Rocznie siedem ciągnięć ma grupa złożona z jednego losu Krakowskiego, jednego losu Włoskiego Czerwonego Krzyża i jednego losu Bazylika. Razem trzy losy w siedmiu ciągnięciach rocznie polecamy za 161 kor. (23 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra sam i niepodzielnie na wszystkie losy. Po każdym ciągnięciu przesyłamy bezpłatnie polską gazetę losowań a na przesyłkę rat czeki pocztowe wolne od porta. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 korony na stemple i podatek. Najbliższe ciągnięcie 1 listopada.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Piękną

jest delikatna — biała i miękka — jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmannem mydłem lilowym (marka ochronna: Dwa górniacy) Bergmann et Co Drezno i Cieszyń n/E. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., t. Friedricha i Beacocka, O. T. Wincklera syna, Leszka Śladowskiego, w Stryju aptek. J. Alchmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

Piękną, białą, miękką skórę 6103 ?

— nadaje jedynie aptekarz C. Balassu angielskie —
MLEKO OGÓRKOWE
Mleko ogórkowe premiowane złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, węgry i t. d. używa twarz dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności.
Cena 2 k. Puder ogórkowy 1 k. 20 h. i 2 kor. Mydło ogórkowe 1 kor.
— Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“ —
Jedynie sklepy wysyłkowe dla Galicji:
Apteka **Zygmunta Ruckera** we Lwowie, w Przemysłu: apteka **F. Bajera** pl. „na Bramie“ 1. 4.

OSTRZEŻENIE.

Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki **S. W. Niemojowskiego** ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, — wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozostawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinnemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą **S. W. Niemojowski**, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które publiczność powinna napietnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski.

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

BORASON

i mydło borasonowe 5380

są najlepszymi środkami do mycia, wybielania i wygładzenia cery. —

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, drogerie, lepsze sklepy lub wprost z laboratorium chem.-kosmet. „Aesculap“ Lwów Pasaż Hausmana.
Borason 60 h., Mydło Borasonowe 70 h.

Największy w kraju skład maszyn do szycia

roczna sprzedaż 750 maszyn, na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru.

Maszyny obraczkowe i „Central Bobbin“
do haftu od 65 do 88 zł. na raty

Gotówką 10% taniej. Kursa nauki haftu bezpłatnie. Szumne anonsy firm zagranicznych i gromada natrętnych agentów krążących po kraju z tandeckimi maszynami pod nazwą „Singer“, sprzedają je po wygórowanej cenie za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny, natomiast odbiorcy lichy i drogi zapłacony towar. — Proszę żądać cenników.

Z poważaniem

JÓZEF IWANICKI
Lwów, Hotel Żorża.

7330

Falck & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.**Nie należy jechać**

wpród do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłoszone sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesiedania w wagonie III. klasy pociągu pospiesznego wprost do siebie odstawiamy. Podróż z Galicji do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło podług naszych wskazówek. Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynosi 9 zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

6925

Z głębokim szacunkiem
Falck & Co.

Oryginalna Dupuy'a

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. na 1 hekt. zboża

" " 26 hal. na 1/2 hekt. zboża

do nabycia u firmy

DOM ROLNICO-PRODUKCYJNY**Ernesta Bahlsena****W KRAKOWIE**

7816 5

ul. Karmelińska 1. 24.

Na przyjęcie Cesarza!

— poleca —

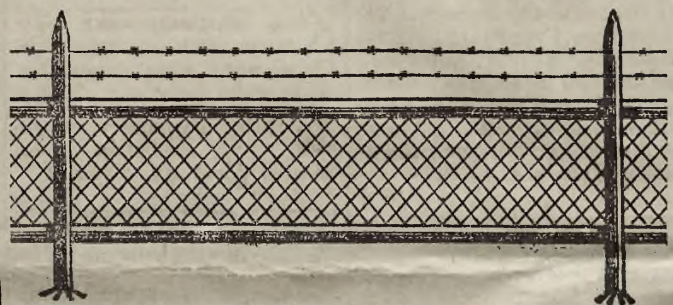
7804 3

F. C. Bisenius

Wiedeń, I., Singerstrasse nr. 11.



Chorągwie w dowolnych kolorach i wielkości za sztukę od kor. 1'20, 1'50, 3'— począwszy, z ces. orłem 2 1/2 do 3 metr. długie kor. 6'— Ces. dekoracyjny orzeł lub godło, napisy, inicjały imienia, druk kolorowy po 30, 60 h. i 1 kor. Ces. orzeł z materyi k. 1'50 2'50 i wyżej. Portret Najj. Pana po 60 h. 1 kor., otoczony austr. godłem kraju lub napisem 140 — 90 cm. wielki po kor. 3. Transparent 5 k. Sztuczne girlandy dębowe za metr 20 hal. Girlandy z kwiatów za metr 40 h. Girlandy do chorągwi za metr. 15 h. — Lampiony z hasłem lub portretem cesarza, ces. orłem, lub godłem od 30 h. począwszy. — Wszystkie sorty pochodni, iluminacyjnych i sztucznych ogni, gustownie wykon. dekoracje także się wypożyczają. Cenniki gratis.

E. PAULUS — Gorlice.**Oferuje do poręczy drogowych:**

Stalowe rury 52 mm. zewnątrz za metr bież. — k. 65 h
Gotowe poręcze ze słupkami z rur " " 1 " 80 "
" " z trawers. " " 2 " 40 "
Żelazne parkany 2 m. wysok. z siem. dmiu drutami kolezastymi cynk. " " 2 " 50 "
Eleganckie parkany z rur z siatkami według szkicu, 2 m. wysokie 4 " — "

Do wodociągów rury używane 52 mm. zewnątrz z mufkami za metr bież. 80 hal.

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po — 80, 1'60 i 3'— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1'90 i 3'60 hal. 2900

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1'60 hal
Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.
Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA
pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekt i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po naderumiarowanych eenach. -7740?

Chorych uzdrowił, osłabionych wzmocnił.

Niezwykły eliksir życiowy, odkryty przez sławnego lekarza-uczonego, który leczy wszelkie znane cierpienia. Cudowne kuracje odbyły, prawdziwe cuda. Tajemnica długiego życia na nowo odkryta. Po długoletniej cierpliwej nauce i badaniu w przeszłości i doświadczeniach modnych eksperymentów leczniczej nauki oznajmia sław-



ny lekarz amerykański Dr. Wood, że odkrył eliksir życiowy i że jest w możności z pomocą mieszanych ziół tropikalnych, tylko jemu znanych, wyleczyć wszelkie choroby ludzkiego organizmu. Nie ma wątpliwości, że jest to poważne oświadczenie, co potwierdzają zadziwiające kuracje. Jego teoria oparta jest na rozsądku i zdrowych doświadczeniach przez wiele lat w praktyce leczniczej zbieranych. Niech każdy cierpiący pospieszy spróbować „Eliksir życiowy“. Niektóre kuracje są cudowne i byłyby nie do uwierzenia, gdyby nie potwierdzenie wiarogodnych świadków. Chorzy, których lekarze odstępują, zupełnie wyzdrowieją. — Reumatyzm, neuralgia, choroby żołądka, wątroby, nerek, krwi, skórne i pęcherza, znikają jakby cudem. Bole głowy, krzyżów, nerwowość, katar, bronchitis, gardła i płuc i wszelkich organów łagodnieją po pewnym czasie. Oczyszcza cały system, krew i tkanki, wzmacnia normalną siłę nerwów, cyrkulację i zupełne zdrowie odzyskuje się szybko. Ceny: 6 flaszek k. 6, 12 flaszek kor. 10. Wysyłka za załączką lub poprzedniemi nadesłaniem należności

Medicinal-Droguerie**Petrovics Miklós**

Budapest, IV. Becsi-utca 2. 7192 ?

**Rowery**

najnowszy model marka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastępstwie na GALICYĘ

S. WAGNER

mechanik 3239

Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej 1. 7.
Własny warsztat reperacyjny. Skład maszyn do szycia.

Proszę żądać tylko

Selle & Kary'ego

FREDERICK

Najlepszy środek do czyszczenia wszelkiego obuwia, złoty i czarny. Szczególnie do polecenia dla bucików Boxcalfs, Oscaris, Chevreux i lakierkowych.

Wiedeń, XII/1.

5799 1